

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: W MIEJSCU kwartalnie 4 zlr. 50 ct. miesięcznie 1 " 50 " Z przesyłką pocztową: m. w. kraj 2 zlr. — ct. w Monarchii austro-węgierskiej 6 " — " do Prus i Niemiec 6 " — " Francji 6 " — " Belgii i Szwajcarii 6 " 70 ct. Włoch, Turcji i księstw Nadd. 50 ct. Serbii 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika Hezba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gazety Narodowej“ agencja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Hansensgasse 3) Vozelgasse nr. 10, Walfischgasse, A. Oppl, Stadt Stubenbastei 2, M. Dukas, L. Riemergasse 13, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalk, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22, G. L. Deube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frencler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

„Gazety Narodowej“ Przedpłata wynosi: we Lwowie: rocznie 18 zlr. półrocznie 9 " kwartalnie 4 zlr. 50 ct. miesięcznie 1 zlr. 50 ct. Na prowincji z przesyłką pocztową: rocznie 24 zlr. półrocznie 12 zlr. kwartalnie 6 zlr. miesięcznie 2 zlr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umiarkowana w nagłówku „Gazety Narodowej“.

Na rzecz pogorzelników Strija wydała lwowskie Koło literacko-artystyczne znakomitą pod każdym względem książkę zbiorową w dwóch nakładach. Cena egzemplarza ozdobniejszego wynosi 2 zlr. 70 ct., a drugiego wydania 1 zlr. 70 ct. wraz z przesyłką pocztową. Administracja „Gazety Narodowej“ wysłała to dzieło i prosi o dołączenie powyższej kwoty do prenumeraty „Gazety“.

Jako premia dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgiarzem H. Altenberga, dzieła Krackiewicza, 3 tomy, Kochanowskiego, 2 tomy, Trembeckiego, 2 tomy i Węgierskiego tom 1, razem więc 8 tomów w bardzo eleganckim i starannym wydaniu, które kosztowały dawniej 7 zlr., po cenie niższej 3 zlr. 50 ct.

Lwów d. 30. września.

Otrzymałmy wczoraj następujące telegramy: Wiedeń 29 września. (Z Izby posłów.) Prezydent ministrów hr. Taaffe komunikuje własnoręcznie pismo cesarskie i przedstawia nowego ministra handlu Bacquehema. Prezydent Smolka powołuje zmarłego członka Izby zaszczytne wspomnienie. Nowostępujący deputowani: Vray, Stingl, Habermann, Gregorek, Serwatowski, Szczepanowski i Pichler składają ślubowanie poselskie. Sąd obwodowy w Cyllei prosi o pozwolenie na wytoczenie kroków sądowych przeciw Vosnjakowi, a sąd obwodowy w Zadarze przeciw Szupkowi. Obaj ci deputowani pełnili przekroczenie obrazy cesarza.

Minister handlu przedkłada projekt ustawy o uregulowaniu budżetu kolei państwowych, a względnie o wzmocnieniu przez konstytucyjną traktowaniu większych potrzeb na lata od 1881—1885. Minister handlu mówi: Chodzi tu o to, aby instytucje zarządu kolei państwowych, które sobie muszą zdobyć szybko sympatję w szerszych sferach, postawić na silnej podstawie rachunkowego porządku. Ogólna kwota przekroczeń budżetu na lata 1881—1885 wynosi 5.368.000 zlr.

Minister powołując się na motywy sprawozdania, uważa, że dochód zarządu kolejowego zależy często od czynników, które się emancypują z pod wpływu zarządu, a również trzeba uwzględnić nowość tego zarządu. Deficyt ten będzie mógł być pokryty częściowo przez zysk, osiągnięty wskutek konwersji przyrządów kolei Elżbiety. Ustalić się mające normy użycia na przyszłość tak znaczne przekroczenia budżetowe niemożliwymi. Minister uważa za właściwą i bezwzględnie otwartą, z jaką zaraz na pierwszym posiedzeniu występując z żądaniem w interesie pomysłowego rozwoju stosunków ekonomicznych, i prosi o żywe ocenienie przedłożenia (oklaski).

Heilsberg interpeluje hr. Taaffego w sprawie austriacko-niemieckiego aliansu, zapytując, czy gotów jest uznać pojawiające się pogłoski jako bezzasadny wymysł.

Sturm interpeluje Taaffego w sprawie urzędzenia 4 zakładów robót przyniosowych na Morawie i w sprawie uchwalenia dodatku państwowego na nie.

Sturm interpeluje dalej w sprawie zajęcia starosty w Trebizach co do wydawania czeskiego powiatowego dziennika urzędowego.

Waldeck interpeluje, dlaczego na bawarsko-austriackiej stacji granicznej Eisenstein umieszczono zamiast austriackiego orła herb bawarski. Roser proponuje urządzenie urzędu zdrowia na wzór takiegoż urzędu istniejącego w Niemczech.

Izba zatwierdza szereg petycji bez dyskusji podług wniosków referentów i sprawdza bez dyskusji wybory Ausserera, Edwarda Snessa, Vayhingera, Rosenstocka, Mathona, Furtmüllera, Gólnchowskiego i ks. Kopycińskiego. Także i wybory Falkenhayna, Mosera i Haydena zostały po krótkiej dyskusji, w której Eigner został a Fischer za sprawowaniem ich występował, uznane.

Petycje o zniesienie ceny soli bydłowej, o podniesienie pensji wojskowych i dozorców wieziennych i o urządzenie trybunału sądowego dla byłego okręgu czortkowskiego, odstąpione zostały rządowi do uwzględnienia.

Przyszłe posiedzenie w piątek. Zadar d. 29 września. Ponieważ w dalmatyńskim terytorjum nad Neretwą nie było od dnia 18. b. m. żadnego wypadku cholery, przeto zniesiona została wczoraj kontumacja, której ulegały przybywające z tamąd statki.

Pesz d. 29. września. Liberalny klub sejmowy przyjął po szczegółowej dyskusji projekt ustawy o przedłużeniu Związku cłowo-handlowego.

Kolonia d. 29. września. Podług Köln. Volks. Ztg. został dziekan dr. Klein mianowany biskupem limburskim.

Paryż 29. września. Freycinet przybył do Tuluz. Władze departamentu Haute-Garonne i sąsiednich departamentów przyjmowały go uroczyście, a ludność witała go z entuzjazmem.

W mowie swej skłonił Freycinet rozstronpność partii republikańskiej i postępy jej od lat 15; zaznaczył konieczność trwałej i systematycznej unii partii republikańskiej, potrzebę usunięcia kwestji, które wywołują rozdwojenie, a skoncentrowania dążeń dla spraw, które mogą zjednoczyć większość. Mowca oświadczył, iż sprawy takimi są: reforma instytucji wojskowych, polepszenie sytuacji finansowej, rewizja systemu fiskalnego, ulżenie ciężarów przemysłowi i rolnictwu, tudzież sprawy socjalne. Mowca nie chce zachwalać socjalizmu państwowego, ale państwo ma obowiązki opiekuna, musi zachęcać i dawać inicjatywę do reform, aby los robotników stał się mniej zawilśm, i aby przez to usunięty został antagonizm między chlebodawcami a robotnikami. Obie frakcje republikańskie mogą się co do tych kwestji porozumieć, równie jak i co do ogólnego kierunku wewnętrznego i zagranicznego polityki. Nie ma już sprzecznych zapatrywań co do kierunku, jakiby obecnie polityce zagranicznej nadać należało. Francja pragnie stanowczo i otwarcie pokoju, ale pokoju, któryby nie był ujmą dla jej godności i któryby praw jej nie narażał na ofiarę. Francja nie chce porzucić swego stauowiska jako wielkie mocarstwo, interwencja jej musi być w pewnych kwestiach pełną rezerwą, gdy jednak chodzi o jej interesy, musi Francja rozwinąć energiczną akcję, a gdyby honor jej był zagrożony, musiałaby zdecydować się na wszelkie ofiary. Stosunki nasze z mocarstwami są na stopie wzajemnego szacunku (przebiegły oklaski).

Co się tyczy granic kolonii ograniczyć się musimy do utrzymania tego, co posiadamy; potęga nasza jest dostatecznie rozszerzona. Jeżeli komuś wolno coś uzyskać, to nie może nabytku porzucić. Musimy nawet mniej korzystne posiadłości utrzymać, zorganizować je i użyć. W niektórych punktach zadanie to postąpiło już daleko; w mniejszej liczbie kolonii problem ten nie jest jeszcze jasny, ale spodziewamy się, że go z umiarkowaniem ofiarami odpowiednio do godności Francji rozwiążemy. (Oklaski).

Powracając do polityki wewnętrznej, mówi Freycinet, że rząd musi wykonywać ustawy. Mowca nie może pojąć rządu, zezwalającego, aby o nim dysputowano i opieszałe mu słuchano; mowca pragnie wolności, która była ograniczoną jedynie interesami wolności narodowej i publicznego bezpieczeństwa. Wycelec i ten dzienników nie są niebezpieczne, jeśli kto jest zdecydowany jak my, tłumić w zarzuku wybuchające nieporządki.

W końcu zaklina mowca wszystkie frakcje partii republikańskiej, aby sobie podały dłoń na gruncie zgody, tolerancji, wzajemnego szacunku, wolności i postępu. (Entuzjastyczne oklaski i przesyłki).

Waldock interpeluje, dlaczego na bawarsko-austriackiej stacji granicznej Eisenstein umieszczono zamiast austriackiego orła herb bawarski. Roser proponuje urządzenie urzędu zdrowia na wzór takiegoż urzędu istniejącego w Niemczech.

Izba zatwierdza szereg petycji bez dyskusji podług wniosków referentów i sprawdza bez dyskusji wybory Ausserera, Edwarda Snessa, Vayhingera, Rosenstocka, Mathona, Furtmüllera, Gólnchowskiego i ks. Kopycińskiego. Także i wybory Falkenhayna, Mosera i Haydena zostały po krótkiej dyskusji, w której Eigner został a Fischer za sprawowaniem ich występował, uznane.

Petycje o zniesienie ceny soli bydłowej, o podniesienie pensji wojskowych i dozorców wieziennych i o urządzenie trybunału sądowego dla byłego okręgu czortkowskiego, odstąpione zostały rządowi do uwzględnienia.

Przyszłe posiedzenie w piątek. Zadar d. 29 września. Ponieważ w dalmatyńskim terytorjum nad Neretwą nie było od dnia 18. b. m. żadnego wypadku cholery, przeto zniesiona została wczoraj kontumacja, której ulegały przybywające z tamąd statki.

Pesz d. 29. września. Liberalny klub sejmowy przyjął po szczegółowej dyskusji projekt ustawy o przedłużeniu Związku cłowo-handlowego.

Kolonia d. 29. września. Podług Köln. Volks. Ztg. został dziekan dr. Klein mianowany biskupem limburskim.

Paryż 29. września. Freycinet przybył do Tuluz. Władze departamentu Haute-Garonne i sąsiednich departamentów przyjmowały go uroczyście, a ludność witała go z entuzjazmem. W mowie swej skłonił Freycinet rozstronpność partii republikańskiej i postępy jej od lat 15; zaznaczył konieczność trwałej i systematycznej unii partii republikańskiej, potrzebę usunięcia kwestji, które wywołują rozdwojenie, a skoncentrowania dążeń dla spraw, które mogą zjednoczyć większość. Mowca oświadczył, iż sprawy takimi są: reforma instytucji wojskowych, polepszenie sytuacji finansowej, rewizja systemu fiskalnego, ulżenie ciężarów przemysłowi i rolnictwu, tudzież sprawy socjalne. Mowca nie chce zachwalać socjalizmu państwowego, ale państwo ma obowiązki opiekuna, musi zachęcać i dawać inicjatywę do reform, aby los robotników stał się mniej zawilśm, i aby przez to usunięty został antagonizm między chlebodawcami a robotnikami. Obie frakcje republikańskie mogą się co do tych kwestji porozumieć, równie jak i co do ogólnego kierunku wewnętrznego i zagranicznego polityki. Nie ma już sprzecznych zapatrywań co do kierunku, jakiby obecnie polityce zagranicznej nadać należało. Francja pragnie stanowczo i otwarcie pokoju, ale pokoju, któryby nie był ujmą dla jej godności i któryby praw jej nie narażał na ofiarę. Francja nie chce porzucić swego stauowiska jako wielkie mocarstwo, interwencja jej musi być w pewnych kwestiach pełną rezerwą, gdy jednak chodzi o jej interesy, musi Francja rozwinąć energiczną akcję, a gdyby honor jej był zagrożony, musiałaby zdecydować się na wszelkie ofiary. Stosunki nasze z mocarstwami są na stopie wzajemnego szacunku (przebiegły oklaski).

Co się tyczy granic kolonii ograniczyć się musimy do utrzymania tego, co posiadamy; potęga nasza jest dostatecznie rozszerzona. Jeżeli komuś wolno coś uzyskać, to nie może nabytku porzucić. Musimy nawet mniej korzystne posiadłości utrzymać, zorganizować je i użyć. W niektórych punktach zadanie to postąpiło już daleko; w mniejszej liczbie kolonii problem ten nie jest jeszcze jasny, ale spodziewamy się, że go z umiarkowaniem ofiarami odpowiednio do godności Francji rozwiążemy. (Oklaski).

ciągłe okrzyki: „Niech żyje Freycinet!“ „Niech żyje Rzeczpospolita!“

Tuluz 29. września. Podczas przyjęcia deputowanych i senatorów, powiedział Freycinet: „Pracując w duchu unii partii republikańskiej, dążycie panowie do celu, którego jak najgoręcej pragnę, a którego urzeczywistnienie wypadnie z jak największą dla Francji i republiki korzyścią“.

Generał Hanriot, przyjmując korpus oficerów powiedział: „Przedewszystkiem przejęci jesteśmy poczuciem honoru i obowiązku i dążymy do jednego celu, aby ojczyznę znów podnieść. Rząd i republika mogą na nas liczyć“.

Madryt d. 29. września. Czterech biskupów katołańskich i biskup waleński powzięli zamiar wraz z biskupem madryckim postąpić się o wyjednanie ulaskawienia dla spiskowców. Generał Ruiz Dana wyznaczony został na obronę generała Villacampa.

Madryt d. 29. września. Pod oknami pałacu generała Pavii znaleziono nabój dydamitowy.

Zwołany na wczoraj do Kołomyi wiec ruski odbył się w obecności około 300 uczestników, przeważnie księży i włościan. Zagał go, jak telegrafują do Kurjera, p. Bilous. Przewodniczącym obrano ks. Kowlańskiego z Kołomyi. P. Hankiewicz z Czerniowic wniósł o wybór członków do przeprowadzenia uchwały wiecu. Wybrano p. Teaczońskiego adjunkta z Kołomyi, ks. Hamoraka z Stecowy, ks. Lisiewicz z Kut i Bilousa. Okuniewski dependant notarialny z Stanisławowa mówił o prawach konstytucyjnych, nadużyciach i biedzie, i wniósł imieniem komitetu następującą rezolucję: 1) wzywa się towarzystwa ruskie, aby wydały ustawy i rozporządzenia państwowe i krajowe w języku ruskim; 2) przy wszystkich wyborach głosować należy wyłącznie na Rusinów; 3) wiec wzywa do zakładania czytelni, kas pożyczkowych i szypów zboża; 4) wzywa się rząd, aby udał się do cesarza i Rady państwa o zniesienie patronatu; 5) we wszystkich księstwach wschodniej Galicji ma być zaprowadzony język ruski; 6) gdzie naruszone bywają prawa przy wyborach, odnosić się do najwyższego trybunału; 7) do wszystkich władz pisać tylko po rusku.

Harasimowicz mówił o przemysle krajowym, poczem uchwalono założyć akcyjne towarzystwo przemysłowe, i wybrano komisję statutową z 10 członków, mianowicie Szczepanowskiego, Wisniewskiego, Bilousa, Fedorowicza, Błofskiego i kilku włościan.

P. Romanczuk wytoczył rzecz o szkodach wyrządzonych przez leśną zwierzynę. Uchwalono w tej mierze następującą rezolucję: 1) aby władze wydawały w większej ilości karty na broń; 2) aby licytacje polowań były korzystne dla gmin; 3) wyniszczenie jak najwięcej zwierzyny; 4) rzetelne wynagrodzenie za szkody; 5) wezwanie do gmin wiejskich, aby starały się o korzystne zabezpieczenie włościan od szkód przez dzikie zwierzęta wyrządzanych. P. Klimkiewicz z Czerniowic wniósł, żeby postowice co roku składali sprawozdania.

Isza ma dzisiaj w węgierskiej Izbie posłów odpowiedzieć na interpelacje w sprawie bułgarskiej. Wczoraj miał wnieść czwartą interpelację p. Dezydery Szilagyi.

Podczas gdy dzienniki węgierskie stanowczo zapewniają, że rząd przedlitawski nie zażądał jeszcze formalnie zwolnienia konferencji cłowo-handlowej, a mianowicie że nie określili dokładnie przedmiotów, któreby na niej traktować miano, półrządowcy wiedeńscy, a nawet Wiener Ztg. zapewniają, że dotyczący wniosek odszedł z Wiednia jeszcze d. 20. b. m., a Fremdenblatt dodaje, że konferencja jeszcze zapewne w tym tygodniu się zbierze, a nadto, że przedmiotem narad jej będzie nie tylko cło naftowe, ale i reszta zmian, jakie w taryfie cłowej poczyniła przedlitawska Izba posłów, mianowicie co do ceł od parafny, melasy, przędzy i maszyn, które zapewne nie napotkają na opór o delegatów węgierskich, zmiany te bowiem są właśnie dla Węgier korzystne.

Austriacka Rada kolejowa zbierze się dopiero z końcem października.

Onegdaj w dzień św. Wacława przypadła ośmiesiąt rocznica koronacji pierwszego

króla czeskiego a pięćdziesiąta koronacji Ferdynanda I. Hlas ogłasza wiersz genialnego poety Werchlickiego p. n. „Korona św. Wacława“ — a w artykule wstępnym oświadcza, że jeśli Praga w dzień ten nie przyobleczie szat świątecznych, winne są temu czasy niepomyślne, niepozwalające odbyć tej uroczystości w sposób całkiem godny. Naród wszakże nigdy się nie zrzecze praw korony św. Wacława i czekać będzie z otuchą zupełnego onych przeprowadzenia.

Jest to jakby obwołanie żałoby narodowej. Poważnie też, ale i ponuro brzmi artykuł kierujący, z którym Hlas wyprawa posłów czeskich do Wiednia. Posłowie przekonali się, czego lud pragnie, i że na tym ludzie polegać można. Zawiść i ufności tego ludu nie wolno. „Postowie nasi wiążą z sobą do Wiednia żądania tak konieczne i pilne, a prawa tak święte i niepozbawalne, że powinni obstać przy ich spełnieniu bądź co bądź, jakiby nie były okoliczności, bez oglądania się na osoby i na przeszkody“.

Sprawa zmiany broni palnej w armiach na broń repeteriową porusza wszystkie państwa, pociągając za sobą koszty miliardowe. Dla armii niemieckiej pracują gorączkowo fabryki w Spandau, Erfurcie i Gołdsku. W Ambergu (w górnym Palatynacie) sporządzają broń repeteriową dla armii bawarskiej. Ostatnia ta fabryka została, jak donoszą, bardzo rozszerzona; urządzono w niej nowe maszyny, a liczba dotychczasowych 600 robotników mają znacznie pomnożyć i zaprowadzić w dodatku robotę nocną.

Rosja, jak donoszą z Petersburga, zamówiła w Szwajcarii karabiny repeteriowe, a nadto wezwiała z tamąd rusznikarzy, żeby w swoich fabrykach wyrób broni repeteriowej rozpocząć.

Korespondencja z Rzymu do Germanii przypisuje wielką wagę obecnym rokowaniaom Schözlera. Kanclerz niemiecki przedstawia swoim pełnomocnikom konieczność zupełnego porozumienia z kurją; wyraził swoje zaufanie w pokojowe nposobienie papieża i polecił zastosowanie się do jego życzeń. W najbliższej już sesji nastąpi dalsza rewizja ustaw majowych; odnosi się ona jednakże dotąd tylko do określenia obowiązku notyfikacji i do innych punktów tychże ustaw. Kwestję klasztorów odłożono na później. Jeden ustęp wywspomnianej korespondencji zaznacza, że ks. Bismark pragnie w imieniu Niemiec zająć w Watykanie takie same stanowisko, jakie zajmują Austria i Francja, a to ze względu na znaczenie Watykanu w dzisiejszej konstelacji polityki zagranicznej.

Do Frankfurtu donoszą, że miejsce chorego sekretarza stanu kard. Jacobiniego zajął w rokowaniach monsignor Galimberti. Papież czuwa osobiście z całą troskliwością nad tobem rokowań, które nie są już natury poufnej, lecz zupełnie oficjalne i mają służyć za podstawę do projektów legislacyjnych, przeznaczonych na najbliższą sesję sejmu pruskiego i rajchstagu.

W uzupełnieniu telegraficznej wiadomości o manifeatacji robotników w Liège, która się odbyła dn. 26. b. m. zapisujemy, że tego samego dnia, o godzinie 8. wieczorem otworzył biskup Doutreloux w kolegium seminarzystów kongregacji katolicko-socjalistycznej długą przemowę, której główną treścią jest, „że poza kościołem niema zbawienia“. Tę samą myśl rozwijał drugi mowca. Według niego datuje się przesilenie socjalne od r. 1789. Dzisiejszy kongres nie zbiera się z powodu wypadków marewowych, to bowiem były już od dawna przewidziane, obecnie zaś idzie głównie o to, aby zapobiedz dążeniom, mającym na oku zaburzenie cywilizacji chrześcijańskiej. Był minister sprawiedliwości, Wöste, zamknął pierwsze posiedzenie dłuższym przemówieniem, w którym podniósł, że kongres ma podwójne zadanie przed sobą: polepszenie doli robotników i podniesienie ich na duchu.

Prezes gabinetu francuskiego Freycinet, wyjechał na południe Francji i spodziewają się że w kilku miastach wypowie mowę dającą pogląd na wewnętrzną i zewnętrzną politykę Francji. D. 27. bm. przybył Freycinet do Tuluz gdzie go przyjęto z niezwykłą okaznością. Tłumy ludu witały ministra na ulicach wiodących od dworca kolei do merostwa. Wznoszono okrzyki:

„Niech żyje republika! niech żyje Freycinet!“

Duchowieństwo nie brało żadnego udziału w przyjęciu.

Telegramy z Konstantynopola donoszą, że dotychczasowy wielki wezyr popadł w nieład i skłamał, a to rzekomo z powodu zbytnej opieki, jaką otaczał Gadban efendi. Przyszłym wezyrem ma zostać Dżewdet basza.

Książę Edyuburski bawi jak wiadomo w Konstantynopolu; miał on d. 27. bm. u sułtana jednogodzinną prywatną audjencję, w której uczestniczyli ambasador angielski sir E. Thornton, drogoman angielskiej ambasady i Munir basza.

Zagraniczni reprezentanci Porty donoszą zgodnie, że stanowisko zajęte przez Anglię w kwestji bułgarskiej zagraża pokojowi europejskiemu.

Lwów d. 30. września.

Nie wiele potrzeba, żeby czasem i między najlepszymi przyjaciółmi wywołać nieporozumienie. Jeden wyraz niezręczny, brak taktu, wykroczenie przeciw zasadom dobrego wychowania wystarczy, żeby zamącić harmonię, wprowadzić kwas, który, aczkolwiek wziął początek z drobności, miesza się potem niepostrzebnie i w najpoważniejsze sprawy. Tęgo kodeksu życia, owego savoir vivre politycznego, nie można nigdy zanadto przypominać rządowi w stosunku jego do Galicji i do naszego społeczeństwa.

Silą faktów wewnętrznych, a jeszcze bardziej wskutek konstelacji zewnętrznej, stało się, że społeczeństwo polskie oparło się szczerze o dynastję Habsburgów i o rząd austriacki, że położyło w nich nadzieję swego narodowego rozwoju. Sejm wyrzekł owe pamiętne słowa: „przy Tobie stoimy i stać chcemy“, i podziśmien trzyma się ich jako swego programu. Zdawałoby się zatem, że w zamian za szczerotę tego programu politycznego miałyby społeczeństwo polskie prawo liczyć na wzajemną szczerotę ze strony rządu, na ufność w sposobie traktowania różnych objawów życia narodowego i interesów kraju.

Tymczasem rzecz się ma inaczej. Może to nie jest nieufność i zamiar podejrzliwania, może to tylko niezręczność wykonawców, którzy z wola i programem rządu nie zupełnie się zrośli. Dość, że od czasu do czasu mamy do zanotowania jakiś faux pas, który wyraża kwas polityczny i w niedowiarkach budzi na świeżo podejrzenie, że Austria nie weszła szczerze na drogę zjednania sobie żywiołu polskiego i każdej chwili byłaby zdolną poświęcić go innej polityce i uciekać jak dawniej.

Świeżo mamy do zanotowania kilka faktów, które świadczą o owej niezręczności lub objawiającem się jeszcze tu i owdzie braku zaufania.

Przedewszystkiem ów oryginalny proces, który, kilka dni temu, toczył się przed krakowskim sądem lwowskim. Czyż było rzeczą roztropną rozkazywać niewinne i w szlachetnych zamiarach podejmowane schadzki młodzieży aż do rozmiarów sądowego dochodzenia? Sam sąd był zmuszonym orzec niewinność rzekomych przestępców politycznych i krywdą się im nie stała — pozostał jednak w społeczeństwie kwas, wywołany zbytciem gorliwości księgozandarna, a niezręcznością lub niesłychanym brakiem znajomości stosunków u wyższych organów rządowych, które dozwoliły, żeby młodzieniaszkom, niemal

nasze miasta fabryczne. Pójmujesz pan teraz dła czego trzeba nam ścigać cudzoziemców do Paryża, jest zaś jeden tylko środek po temu: uczynić Paryż miastem rozkoszy, gdzie każdy, według możliwości swej i chęci, mógłby zabawić się lepiej niż gdziekolwiek indziej. — żeby gdzieindziej nie jeździł. Ja nam w tym względzie pewnie projekta, którymi podziela się z panem, skoro uznam je za dojrzałe i gruntownie zbadane. Mówiąc między nami, ani nazwisko moje, ani majątek i tradycje rodzinne, nie powinnyby mnie skłaniać do wzmacniania dzisiejszych rządów republikańskich — ale u mnie, na pierwszym planie zawsze jest interes Francji!

IV.

Powróciwszy z Elbeuf do Paryża, Adeline przedewszystkiem złożył wizytę tym, którzy poprzednio czynili mu propozycje co do wzięcia udziału w rozmaitych przedsiębiorstwach; ale interesa takie nie zatawiają się za pozeczkami. Dawniej jego szukało i prosiło; kiedy zaś teraz on sam ofiarował swoje usługi, wszędzie gdzie się zwrócił, wywołał pewną nieufność. Coż ma znaczyć ta nagła zmiana? Wiec i on nie lepszym jest od wielu innych, co tylko udają bezinteresownych? Naturalnie, odnawiano mu z całą możliwą delikatnością, zapewniając, że na razie nie ma nic odpowiedniego, ale że skoro się zdarzy tylko sposobność...

Pana Adeline bynajmniej nie zdziwił napotykanie wszędzie zawód; nie był on znoum tak nawiąany, iżby obiecywał sobie, że otrzyma zaraz wszystko czego zażąda. Zresztą termin ślubu Berty nie był jeszcze umówiony; parę miesięcy wcześniej czy później, różnica nie wielka; można jeszcze poczekać.

(C. d. n.)

20)

BAKARAT.

POWIEŚĆ

HEKTORA MALOT.

Z francuskiego przełożył
A. KŁOCZWSKI.

(Ciąg dalszy.)

Adeline kilkakrotnie już słyszał wzmiankę o straconym spadku pana de Mussidan, ale dziś dopiero poraz pierwszy dowiedział się tak zajmujących szczegółów, to też wieczerabia zyskał niezmiernie w jego opinii swoją bezinteresownością i pielegnowaniem uczuć rodzinnych.

Następnym atrakcją zajęła historia pułkownika Chamberlain; w niczem ona nie dotyczyła osoby wieczerabego, i jeśli ją opowiadał, to wiodcnie dla przyjemności swego sąsiada.

— Trzeba panu wiedzieć — mówił — że pułkownik, osobistość dziś powszechnie znana — stał się głośnym wskntek zajęcia, jakie miało miejsce w salonach Rafaeli. Było to przed kilku laty...

Roku nie wymienię. — Wzmianka o 1867 zrobiła by Rafaelę zbyt starą niż z interesu wypadła.

— Było to przed kilku laty. Rafaela, znakomita już wówczas artystka, dawała wieczer. W liczbie gości znajdował się świeżo przybyły z Ameryki pułkownik Chamberlain i słynny gracz ze sfer wyższych, znany pod nazwiskiem margrabiego Ameuzaga. Opowiadał o nim, że z szalo-

nem szczęściem rozbił banki kapielowe nadreńskie. Gdzie się Amenzaga zjawił, trzeba było grać czy kto chciał czy nie chciał; grano więc i na owym wieczorze u Rafaeli, i w krótkim przeciągu czasu pułkownik przegrał trzykroć sto tysięcy franków, czyli, mówiąc wpróżnie, margrabia poprostu skradł mu tę sumę. Rozumie się, że pułkownik nie domyślał się niczego; na szczęście, jeden z ciekawych widzów spostrzegł nieuczciwe machinacje fałszywego margrabiego, który grał znaczeniemi kartami. Zrobił się wielki skandal, aż przyparty do muru Amenzaga, przy którym znalazłono jeszcze kilka talij kart podobionych, zwrócił wybrane pieniądze, a sam wyniósł się ze wstydem i od tego czasu znikł z horyzontu paryżkiego. Była to ostatnia gra w domu Rafaeli, bo jako kobieta doświadczona, wiedziała, że oszuczi wszędzie potrafią się wkrecić. Przecież i u niej zebrał się na owym wieczorze sam wybór towarzystwa — i to jednakże nie uchroniło od przykrego skandalu. — Według mego osobistego zapamiętania, podobne godne pożałowania wypadki, są właśnie najlepszym dowodem konieczności przywrócenia domów gry, w których amatorzy kart mogliby przyjemnie czas spędzać, z zupełnem bezpieczeństwem przed oszustami. O, gdybym był deputowanym, z pewnością poruszyłbym tę kwestję w parlamencie.

— Przywracać domy gry! To rzecz ryzykowna!

— Bardziej ryzykownym jest ich zakaz. Rozumiam, że wstęp do domów gry nie powinien być każdemu dozwolony, i pod tym względem zgadzam się z panem. Ale skoro gra w karty jest namiennością, której rząd wykorzystać nie może, chciałbyśmy przynajmniej aby dla dotkniętych tą chorobą społeczną, utworzono przywoite miej-

sca zebrał, gdzie mieliby gwarancje, że nie zostaną okradzeni. Jest to kwestja moralności, kwestja bezpieczeństwa publicznego. Pomyśl pan tylko, że w klubach koncesjonowanych czy jedynie tolerowanych, policja nie ma prawa nadzoru i jakiegokolwiek kontroli; otóż, jeżeli dyrektorowie klubów nie są ludźmi uczciwymi, grający w nich narażają się na rozbił jakby w lesie, bo nikt nie przyjdzie im z pomocą. Naszwa się więc pytanie, czy dyrektorowie istniejących w Paryżu klubów są tak uczciwymi, jak nimi być powinni...

Rozmowa urwała się na tem, bo za podniesieniem zastłony Adeline z całem zajęciem oddał się nowej sztuce, szczęśliwy, że może zachwycić się utworem szwagra swego przyjaciela. Kiedy zaś po ukończeniu sztuki, wśród grzmiących oklasków przywołano ją autora, w sercu zacnego brytyka zdarzył się ten fakt charakterystyczny, iż sympatja jego i przyjaźń dla wieczerabego de Mussidan w dwójnasób wzrosły i utrwaliły się stanowczo.

W parę dni później, Adeline wyszedłszy wieczorem na przechadzkę, spotkał Fryderyka, który, również spacerując, znalazł się „przypadkiem“ na ulicy Tronchet. Wieczór był piękny, księżyc jasno przyswiecał, razem więc zwrócili się ku bulwarom, gdzie swobodniej można było rozmawiać.

Na bulwarach bardzo już mało znajdowało się przechodniów; okoliczność ta posłużyła Fryderykowi za punkt wyjścia, do wypowiedzenia tego, co widocznie ciążyło mu na sercu:

— Czy nie uderzył też pana — zapytał — ten wiele do myślenia dający przewrót, jaki dokonany jest obecnie w Paryżu? Jeszcze nie ma dziesiętej godziny, a ileż to widziliśmy już zamkniętych magazynów. Na trotoarach są wpra-

wdzie jeszcze przechodnie, ale nie ma tłoku i ścisła, jak dawniej, za dobrych czasów bywało. Pozornie, drobnotkta się to może wydawać, ale mojem zdaniem, w interesie rządu leży, aby stan taki nie potrwał długo.

— Przynam się panu — odparł Adeline, — że nie pojmuję wcale jakie znaczenie może mieć dla rządu większy lub mniejszy ruch uliczny.

— Bardzo ważne; faktem jest niezaprzeczonem, że Paryż upada pod względem elegancji, zbytku, jednym słowem nie jest już jak dawniej stolica świata. Nikt się nie hawi, nie ma nikogo, nudy ton nadawał, a nasz tak zwany wielki świat nudzi się tak samo w swoich palacach, jak zwykła burżoażja. Jest to rzecz niezmierniej wagi, idzie tu bowiem o bogactwo kraju, o zamożność publiczną, o zażegnanie kryzys finansowej, dotykającej zarówno bogatych jak i ubogich. Umiałbyś pan zapewne wykażać powody przesilenia, jakie nasz przemysł przeżywa, ale nie widział pan żadnego środka zaradczego byłoby przywrócenie Paryżowi dawnej jego świetności. Przypomnijmy sobie nie tak odległe jeszcze czasy, kiedy ze wszystkich części świata dążyły tu całe procesje cudzoziemców, żądnych rozkoszy i zabaw. Przebywając wśród nas, zapamiętali się oni we wszystkie przedmioty zbytku, jakie tylko mogli potrzebować: meble, klejnoty, stroje. Krakwiec paryski wyrabiał dla nich nbrniana z sukna produkowanego w Elbeuf, modniarka wykończala stroje z jedwabów i aksamiotów liońskich. I nie koniec na tem; za powrotem do rodzinnych swych krajów, niezaniedbywali oni pochwalić się swym zakupem, a ziomkowie ich, chcąc ich naśladować, sprowadzali z Francji francuskie wyroby. Na tej to drodze Elbeuf doszło do niebywałej zamożności, wzbogacił się Lyon i inne

dzieciom, wycieczką proces! Austria powinna zawsze pamiętać, że najstarszym z jej dzisiejszych ministrów jest były zbrodniarz stanu, że na krześle prezydjalnym Izby posłów jak i na biskupiej stolicy krakowskiej ma także byłych zbrodniarzy, że nawet sprawy jej zewnętrzne prowadził przez kilka ciężkich lat minister, który był *in effigie* powieszonym. Wszyscy ci mężowie kochali niegdyś ideały i dlatego tylko wyrosli na ludzi niepospolitych, że byli miłośnikami tej ożywi. Wśród tej apatii, jaka całe społeczeństwo ogarnęła, wśród tego obniżenia się poziomu moralnego i tej walki o byt, która się zbyt łatwo wszelkich słabych aspiracji wyrzeka, pożądanym są objawem wszyscy tacy, którzy chcą pracować nad wyrobieniem charakteru i patriotyzmu w sobie samych i u innych, którzy spieszą ze zdrowym pokarmem oświaty dla ludu.

Możnaby jednemu i drugiemu z tych młodzieńców zarzucić, że może zbyt wcześnie i z zaniedbaniem obowiązku własnego kształcenia się, zabiera się do pracy publicznej, i dać mu dobrą radę — lecz fortyfikowanie sprawy tego rodzaju do wysokości przestępstwa i procesu, jest co najmniej — grubą niezręcznością. Sądy nasze mają zaiste tyle do czynienia z istotnymi przestępstwami i zbrodniami, że procesu o związek „Orła białego”, straconego na to czasu i papieru, można im było oszczędzić.

Drugim faktem, budzącym kwas dla rządu wcale niepożądanym, jest zachowanie się komisarza rządowego w czasie ostatniego zgromadzenia wyborców. Gdyby było zamiarem rządu wytworzyć sobie niecierpliwą i nerwową opozycję, to nie mógłby sobie lepszego na to środka wymyślić. Dopuszczono się poprostu prowokacji wyborców, sprzeciwiającej się ustawie o zgromadzeniach. Nie chcemy tu wcale dotykać osoby komisarza rządowego i formy jego wystąpienia, ze wszelkich miar taktownej, sam fakt jednakże, iż krępowano swobodę słowa i zagrożano rozwiązaniem zgromadzenia, na którym główny mówca podniósł przedewszystkiem potrzebę wzmocnienia państwa i ofiar dla dynastji — był znowu krokiem fałszywym. Zgromadzenie nie na tem nie straciło, owszem zyskało na znaczeniu — a stracił tylko rząd, który, jak słyszymy, jeszcze i przed trybunałem administracyjnym będzie miał w tej sprawie do odpowiadania.

Nakoniec jeszcze jeden kwas, mały, maleńki, lecz tak jak drobna szpilka również dotkliwy. Ludność całego kraju, a przedewszystkiem tych okolic, gdzie się odbywały cesarskie manewry, prześcigała się w objawach lojalności dla monarchji. Cesarz sam ze znaną powszechnie szczerobliwością myślał o ubogich tych miejscowościach, w których przebywał. Lecz gdy manewry się skończyły, a przystąpiono urzędownie do wynagrodzenia szkód, działających operacjami wojska — znowu wyciekła na jaw owa niezręczność wykonawców, która psuje tak często najlepsze intencje mocodawcy. Mówią nam o orzeczeniach szacunkowych komisji, które zredukowały do dziesiątej części i jeszcze niżej najskrupulatniejsze obliczenia strat poniesionych. I nie idzie w tem tyle o miły głos, ile o efekt, jaki te orzeczenia komisji szacunkowych pomiędzy ludem wywołają. Będzie on niewątpliwie znacznie bolesniejszy, niż kilka tysięcy więcej, któreby na cel ten zostały wydane. Ludność okolic, gdzie operacje militarne się odbywały, szła w pomoc wojsku z całą możliwą gościnnością — drzewa np. do gotowania, słomy itp. dostarczała w wielu miejscach bez wszelkich pretensji — a czyniono to pod urzkiem, że Monarcha jako najwyższy wódz sam w manewrach uczestniczy. Jeśli dziś urok ten ucierni i do wspomnienia o wspaniałych operacjach wojskowych pewien kwas się wmieści — to będzie to znowu dziełem niezręcznych wykonawców, wynikiem ich urzędowania, który niewątpliwie nie tkwił ani w wysokości ani w najwyższych intencjach.

Leży to i w interesie państwa i w naszym, ażebyśmy od czasu do czasu robili rachunek nawet z drobnych objawów wzajemnej przyjaźni. Spotamy więc tę czynność, jako ciężką na nas obowiązek publicystyczny i prosimy o wzięcie grawaminów naszych *ad notam* przez tych, do których to należy.

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Wiedeń 4. 28 września.

(J.) Czynności Rady państwa rozpoczynają się jutro pod wpływem jakiegoś przynajmniej usposobienia, które nie rokuje wielu różowych chwil ani rządowi, ani posłom. Zachowanie się Członków w obec projektów słowno-ugodowych, wystąpienia ich w znacznej części rażąco opozycyjne na sejmikach relacyjnych, najbardziej zaś objawy rusofilizmu, które mimowoli wybuchły w organach czeskich z powodu sprawy bułgarskiej i ks. Aleksandra, a potem dś niezgrabnie między rządem wszystko to sprawdziło oziębienie między rządem a klubem czeskim, a podobno i w najwyższych sferach wywołało niechęć, z której nie dobrego dla Czechów nie wypłynie. Już dzisiaj przebiegają o całym innem ugrupowaniu się stronnictw w Izbie posłów; są dążenia, ażeby klub Coroniego i stronnictwo niemiecko-austriackie przeciwnie stanowczo na stronę rządu i wraz z delegacją polską załatwić ugodę z Węgrami po myśli rządu wbrew klubowi niemieckiemu ostrzejszego

tonu i Czechom, których się zostawi na bok. Byłoby to zupełne przekształcenie dzisiejszej większości, może tylko *ad hoc*, a może i trwalsze z pewnym zwrotem polityki rządowej w kierunku centralistycznym. O ile to wpłynę na skład gabinetu, trudno dziś sądzić; to pewna że najbliższe obrady klubów parlamentarnych będą się już odbywały pod wpływem tego najnowszego zwrotu.

Wczoraj wrócili już do Wiednia ministrowie Taaffe i Dunajewski, a przybył także minister Kallay; dziś powrócił również hr. Kalnoky. Wszyscy zatem ministrowie są już na miejscu. Centrum Izby posłów, pozabawion swego prezesa przez ustąpienie ks. Alfreda Liechtensteina, ukonstytuowało się już na nowo. Wybrało ono, jak było do przewidzenia, prezesem swym ks. Alojzego Liechtensteina a wiceprezesami Brandysa i Fuchsa. Z szeregów centrum wystąpił Lienbacher. W piśmie, donoszącem o wystąpieniu, mian. Lienbacher oświadczył, że wstąpiłby chętnie do samodzielnej partji konserwatywnej, ale w klubie „żelaznego pierścienia”, z powodu wykonywanego tam terroryzmu przeciw indywidualnym poglądom, pozostał nadal nie może.

Na czwartek zwołana jest z inicjatywy Hohentwarta siedmiastówka tj. komisja parlamentarna prawicy w dawnym swoim składzie z wyjątkiem Lienbachera. Dotychczas zatem nie ma jeszcze mowy o zmianie stronnictw.

Grocholskiego, który jest podobno zupełnie zdrow i pokrzepiony, oczekujemy w piątek, lecz pierwsze posiedzenie Kola polskiego odbędzie się już jutro wieczorem.

Klub niemiecko-austriacki odbył już dzisiaj posiedzenie pod przewodnictwem Chlumeckiego. Wzięto tam pod obrady porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Izby i uchwalono wnieść dwie interpelacje: co do pojawienia się jakiegoś pisma urzędowego w języku czeskim w powiecie Trebitsch na Morawie i z powodu dodatku udzielonego ze skarbu państwa dla morawskiego domu poprawy. Już zatem w pierwszych krokach niemiecko-austriackiego stronnictwa będzie szpic skierowany ku żywiołowi czeskiemu.

Nawzajem czeszy posłowie z Morawy naradzali się już także, a głównym przedmiotem obrad był stanowiąco, jakie dr. Gautsch zajął wobec czeskich szkół na Morawie, a w szczególności głośna sprawa zamknięcia komunalnego gimnazjum w Freibergu. Zdaje się, że i w tej sprawie będzie wniesiona ze strony posłów czeskich interpelacja na jednym z najpierwszych posiedzeń Izby.

O interpelacjach w sprawie bułgarskiej, podobnych, jak je wniesiono w sejmie węgierskim, nie ma narazie mowy. Oczekują przedewszystkiem co Węgrom Tisza odpowie.

Okazał się z jaką minister Gautsch na salonach swych przyjmował wczoraj wieczór kilka set gości, z powodu otwarcia kongresu orientalistów, zwrócił na siebie powszechną uwagę. Zdaje się jakby minister, przeciwko któremu ze strony czeskiej popysie się niewątpliwie wiele gromów, chciał odświeżyć i zdobywać naprzód stronników i przyjaciół.

Sprawa bułgarska.

Rosja, która urzędownie zareczyła, że wstąpi się w Bułgarię od wszelkiego mieszania się w jej wewnętrzne sprawy, poczyniła sobie obecnie wrecz przeciwnie swojemu przyrzeczeniu, czego dowodem jest występowanie generała Kaulbarsa w Sofii, wyndytantujące coraz bardziej rolę nadzwyczajnego komisarza. Dowodzą tego nietylko postawione przezeń warunki, ale i tenor jego konferencji z członkami rejencji i gabinetu.

Nota, która wreczył rządowi bułgarskiemu, ma dyktatorski charakter. Gorsza jest ona od *ultimatum*, gdyż Rosja żąda w niej nie tylko odroczenia wyborów, zniesienia stanu obłożenia i puszczania na wolność spisów, lecz wprost oświadcza, iż uchwały sobrania nie będą miały mocy prawnej, jeżeli wybory nie zostaną odroczone. Ministrowie Radostawów i Karawelów odwiedzili dnia 27 b. m. jen. Kaulbarsa, który powtórzył dawniejsze swoje oświadczenia i groził nieślaską cara. Rząd rosyjski miał telegrafować do Kaulbarsa, aby żądania cara wyraził w nocie, i tę wreczył rządowi bułgarskiemu, jak o tem telegraficznie doniesiono. Radostawów obiecał po otrzymaniu noty wezwać radę ministrów. Kaulbars żądał, aby Radostawów przyrzekł, iż notę rosyjską poprzeć będzie. Ministerstwo, jak słychać, zgadza się na odroczenie terminu zwołania zgromadzenia narodowego, lecz do wyborów niezwołanie przystąpić zamierza. Do tej chwili została zapewne zredagowana odpowiedź na notę rosyjską, w której rząd bułgarski oświadcza, iż pragnie wytrwać na stanowisku prawnym.

Do *N. fr. Presse* pisał z Konstantynopola: Zagranicznymi reprezentacji Porty donoszą jednomyślnie, że stanowisko, jakie Anglia i Austria zajmują wobec Rosji, jest groźne dla pokoju europejskiego. Do tegoż dziennika donoszą z Sofii, iż Nekladow został odwołany. Następcą jego będzie Ingelsteg, urzędujący obecnie w Filipopolu.

Dzienniki rosyjskie nie przestają rozpisywać się o sprawie bułgarskiej. *Now. Wremia* przepowiada, że, jeżeli hr. Kaulbarsowi nie uda się wpływać Bułgarów nakłonić do zadośćuczynienia wymaganiom rosyjskim, kwestja bułgarska zaostry się i wywoła energiczniejsze środki ze strony Rosji.

W innym artykule *Now. Wrem.* mówi między innymi: „Rosja zbyt mało potrzebuje jakichkolwiek nabytków terytorjalnych i zresztą nie może zapominać, że jest mocarstwem słowiańskim, przez lesy same postawionem na straży plemion słowiańskich, ażeby ich nie pochłonęły obce narodowości. Lecz Rosja pragnie w każdym razie pracować na Wschodzie słowiańskim nie ze szkoda własną, dlatego poprzestaje na skromnym zadaniu, polegającym na tem, ażeby zabezpieczyć sobie wolne posiadanie otwartego, oddawna rosyjskiego morza. Ktobykolwiekby stał między Rosją a tem zadaniem, nie zatrzyma się ona zgola na swej drodze dziejowej. Jeżeli kto zamknie tę drogę do Konstantynopola, to Rosja uturnie sobie nową, może pewniejszą, o której Albion nie powie już, że nie ma na niej interesów, specjalnie angielskich.”

St. Petersburg. Wied. czynią spozstrzeżenie, że pełnomocnik rosyjski hr. Kaulbars, nieco się spóźnił, zabawiwszy załugo w Wiedniu, i przybywa do Sofii „w chwili podniesienia zastój i rozpoczęcia się komisji wyborów powszechnych”, kiedy wstępne przygotowania już się zakończyły, i kiedy regenci zdobyli 500 de. utatów wrogich dla Rosji, z liczą 600, mających wejść do składu sobrania „wielkiego”.

Organ p. Awejsienki doradza nie depuszować podobnego sobrania. Należy według tegoż dziennika odświeżyć energicznie regentom, że „Rosja nie

przystanie na to, ażeby wybory odbywały się pod groźbą kija, i że, jeżeli ci nie posłuchają, natenczas słowem władem swoim rozwiąże sobranie jako nieprawne”. Jeżeli zaś „przekupieni apostołowie niezależności” otrzymają instrukcje, by na przebieg sili przeciw Rosji, wtedy ta ostatnia będzie miała prawo „zwrócić się do narodu bułgarskiego i ośwobodzić go z pod jarzma, włożonego nań zdradzieckimi rękami”.

W artykule: „Tron wakujący”, *Petersb. Wied.* wyrażają pragnienie swoje, iżby go zajął albo książę czarnogórski Nikołaj, albo bezwarunkowo kandydat rosyjski, któryby rządził Bułgarią wprost w imieniu Rosji.

Swiet znajduje, że najlepszą byłoby rzeczą „powszechnie głosowanie narodowe” w Bułgarii; lud mógłby wypowiedzieć otwarcie, kogo chce mieć za księcia. „Czy nie zdecydują się może Bułgarowie” — pisał pan M. F. — w końcu swego artykułu o kwestji bułgarskiej — „pójść za przykładem Indu rusińskiego, który pod Bohdanem Chmielnikiem z dobrej woli przyłączył się do Rosji i obrabł cara na swego księcia”.

Z Londynu telegrafują pod dniem 28. bm., że w tamtejszych kołach rządowych godzą się ze stanowiskiem, a zajął m przez Austrię w sprawie bułgarskiej. W ostatnich czasach miały się odbyć poufne rokowania pomiędzy Anglią, Austrią i Włochami w sprawie utworzenia konfederacji wszystkich państw bałkańskich, włącznie z Turcją. Największą trudność w spełnieniu tego planu przedstawia angielska okupacja Egiptu; sultan obecnie życzy sobie przedewszystkiem widzieć tę kwestję rozstrzygniętą w myśl swoich projektów, nim przystąpi do propozycji angielskich. Ani rząd angielski, ani Drummond Wolff nie mogli dać Porcie takich zapewnień, któreby pod tym względem uspokoiły sultana. Mijają te ma spełnić ks. Edynburski. Zapewniają, że mu się to uda, a sir W. White ma prowadzić dalsze w tym względzie rokowania.

Z powodu cholery.

Na wyadek pojawienia się cholery wydało Namiestnictwo następujące:

Rozporządzenie dotyczące środków zaradczych przeciw zawleczeniu cholery do kraju i silumienia tejże w razie wybuchu.

W myśl §. 28. instrukcji o cholery, wydanej rozporządzeniem wys. Minist. spr. wewn. z 5 sierp. 1886 L. 14057, i po zasięgnięciu zdania c. k. kraj. Rady zdrowia z powodu sprawdzenia cholery w Węgrzech, rozporządza się co następuje:

I. Zawiązanie gminnych komisji sanitarnych.

§. 1. W każdym mieście i miasteczku ma utworzyć się pod przewodnictwem naczelnika gminy lub tegoż zastępcy komisja sanitarna, w skład której wchodzi lekarze, aptekarze, technicy, miejscy urzędnicy sanitarni i inni mieszkańcy, chętni do wykonywania spraw zdrowotnych.

§. 2. W większych miastach może komisja, podzielona się na sekcje, którym poszczególne czynności mają być poruczone, albo w pewnych okęgach miasta polecić podkomisjom wykonanie swych zarządzeń. Komisja sanitarna ma prawo nadzoru nad czynnościami podkomisji.

§. 3. W gminach większych tworzą komisje sanitarna: naczelnik gminy, dwóch radnych i kilku mieszkańców, a w razie obecności lekarza, również lekarz, który ma w ramach niniejszego rozporządzenia prowadzić referat.

§. 4. Komisja ta ma prawo w imieniu władzy gminnej samostanowić zarządzać i przeprowadzać wszystkie przepisy poniżej podane oraz nadzorować wykonanie tychże.

§. 5. Komisja sanitarna, jak również i podkomisje w większych miastach mają mieć wyznaczone stałe miejsca (lokale) swej siedziby, które należy odpowiednio uwidocznnić.

§. 6. Przewodniczący komisji (tem samem naczelnik gminy) ma w odpowiedni sposób, czy to przez ogłoszenie plakatami, czy to przez wywoływanie po dzielnicach wiadomości mieszkańców oowiązanie się komisji sanitarnej (oraz podkomisji), o miejscu jej (ich) siedziby, oraz o obowiązku, iż każdy właściciel mieszkania (t. j. właściciel domu lub wynajmujący mieszkanie) ma bezwzględnie odpowiednią komisję wiadomości o zachorowaniu demowników na cholery.

§. 7. Komisje sanitarne, które mają bezwzględnie zawiązać się i poniżej oznaczone przepisy wykonywać, funkcjonują, w razie sprawdzenia cholery w miejscu bez przerwy t. j. w dzień i w nocy w swym lokalu urzędowym, tak, iż mieszkańcy każdej chwili mogą się do niej udać z doniesieniem i żądaniem pomocy.

Przełożony gminy zawiadomi również pisemnie za odborem rewersu zwrotnego każdego lekarza w miejscu zamieszkałego, iż na nim ciąży obowiązek donoszenia w przeciągu 12 godzin nietylko o każdym przypadku cholery, do którego leczenia został zawezwany, ale także o dniu wyzdrowienia chorego, oddania go do szpitala cholerycznego lub o jego śmierci.

Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę tak mieszkańcom jakoteż i lekarzy na to, iż przez zaniedbanie obowiązku donoszenia ściągają na siebie znaczną odpowiedzialność, i że takie zaniedbanie będzie karane według rozporząd. wy. Ministerstwa z dnia 30. września 1857. (Dz. U. p. L. 198)

§. 8. W końcu należy zawiązać oglądających zwlok, by o każdym przypadku podejrzania cholery bezwzględnie zawiadomili naczelnika gminy, który ma zarządzić co należy.

§. 9. Naczelnik gminy ma najdalej do dni 8 po otrzymaniu niniejszego rozporządzenia zawiadomić c. k. Starostwo o zawiązaniu się komisji zdrowotnej o składzie tejże, oraz o tem, iż mieszkańcy względnie lekarzy wiadomiono w odpowiedni sposób o obowiązku donoszenia o każdym przypadku cholery.

§. 10. C. k. Starostwa (magistraty) mają do ośmiu dni złożyć c. k. Namiestnictwu sprawę o przeprowadzeniu powyższych zarządzeń i przedłożyć recepty zwrotne przez lekarzy podpisane.

II. Czynności przygotowawcze komisji zdrowotnej.

§. 11. Po zawiązaniu się komisji zdrowotnej ma przewodniczący zapoznać członków z treścią instrukcji o cholery i niniejszego rozporządzenia, oraz przez c. k. kraj. Radę zdrowia wypracować się mającego i dla ogółu przystępnego ponoczenia co do natury cholery i środków jej zapobiegających.

§. 12. Zadaniem członków komisji zdrowotnej jest zbudzić w ludności zaufanie do zarządzeń przez nią zaprowadzonych, ludność do tego nakłonić, by przy należytem zrozumieniu tych zarządzeń odpowiednio współdziałała, pomna tego, iż każdy natenczas najlepiej stara się o dobro swoje i swoich najbliższych, jeżeli będzie popierał władze i lekarzy w ich zabiegach co do zapobieżenia wybuchowi zarazy i jeżeli ich zarządzenia będzie ściśle wykonywał w własnym domu,

W tym celu mają członkowie komisji rozszerzać powyżej wspomniane ponoczenie w tych warstwach ludności, w których wskazówki o zachowaniu się w czasie cholery sprzyjające pole znajdują, a wreszcie sami ściśle zachowywać się do przepisów tegoż ponoczenia, gdyż najniekorzystniejszą rzeczą jest, jeśli część ludności tych przepisów nie przestrzega, nie rozumie lub sobie wyobraża, że lepiej rozumie, lub jeżeli ich konsekwentnie nie przeprowadza.

§. 13. Członkowie komisji zdrowotnej muszą sami obznajomić się dokładnie z przyrodą zarazki cholerycznej, muszą być pomni tego, iż nie tyle jest szkodliwym przebywanie w izbach, mieszczących chorych na cholery lub styczność z chorymi samymi, jak dostanie się zarazka do ust i przewodu pokarmowego z rak zanieczyszczonych oddechami cholerycznymi w pokarmach i wodzie zawierających zarzek choleryczny.

Członkowie komisji powinni wiedzieć, iż zarzek choleryczny dostawczy się do przewodu pokarmowego, rozmnaża się tamże bardzo szybko w razie nieprawidłowego trawienia (jak niestrawności i t. d.), że wydzielił chorych i kał zawierający zarzek, który w ziemi, w wodzie lub na sprzętach i bieliznie przy sprzyjających warunkach dalej się rozwija i może być powodem dalszego zarazenia i rozwleczenia choroby.

Na znajomości rzeczy ugruntowane postępowanie członków komisji zdrowotnej może skutecznie usunąć popoch, jaki zwykli towarzyszyć epidemii cholerycznej i nakłonić ludność do niesienia pomocy bliźnim i skutecznego zwalczenia epidemii.

§. 14. Ponieważ zarazaniem się tj. dostaniem się zarazki cholerycznej do ustroju ludzkiego, a okazaniem się pierwszych objawów chorobowych, wpływa zazwyczaj 5—7 dni, przeto może człowiek zarazony choleryą opuszczać miejscowość w której cholera panuje, pozornie jeszcze zdrow dostać się w tym czasie nawet z dalekich okolic do kraju innego, i cholery w ten sposób przewlec. Komisja sanitarna ma wcześniej zarządzić: jak najściślej dozorowanie domów zajętych, obierzy, w ogóle wszystkich lokali, w których podróżni znajdują umieszczenie, dalej zobowiązać właścicieli, by uwiadomiali władze miejscową o przybyciu podróżnych z miejscowości cholery dotkniętych i o ich stanie zdrowia, a mianowicie w tych przypadkach, jeżeli objawy chorobowe wzbudzają podejrzenie cholery.

Przepisy zgłaszania podróżnych (meldunkowe) mają być przeto jak najostrejsz wykonywane a podróżni przybywający z miejscowości cholery dotkniętych mają być poddani oględzinom i dozorowaniu lekarskiemu, ich zaś bielizna zanieczyszczona powinna być oczyszczona i dezynfekowana.

Komisja zdrowotna ma się postarać, aby domy zajzdne podlegały szczególnemu zdrowotnemu nadzorowi, aby nadto w razie zachorowania zapewniono choremu potrzebne pomieszczenie, leżenie i pielęgnowanie, oraz w ogóle, aby wszystkie zarządzenia, co do zniszczenia zarazki i do przeszkodzenia jej dalszemu rozszerzaniu według okoliczności jest potrzebnem.

§. 15. Również jest ważnem odosobnienie chorego, który choleryą nawiedzony, do gminy się dostal, przeto ma komisja sanitarna już w czasie zbliżania się cholery, postarać się o lokale odosobnione, o tak zwane szpitale choleryczne, celem umieszczenia chorych na cholery, którzy w swych mieszkaniach należytej pieczy nieznajdą albo którzy ze względu na innych współmieszkańców wśród nich nie mogą być pozostawiani.

Do szpitali cholerycznych należy nadto przyjmować z miejscowościach, w których znajdują się stacje kolejowe, chorych, którzy z powodu zapadnięcia na cholery w czasie jazdy, w tej miejscowości zostali zatrzymani; w gminach, w których stacjonowane są tylko małe oddziały wojskowe, mają być także wojskowi cholery dotknięci przyjmowani — by uniknąć potrzeby urządzenia drugiego szpitala cholerycznego — i to za wynagrodzeniem kosztów pielęgnowacji ze strony władzy wojskowej, z zastrzeżeniem iż gminny szpital choleryczny może pomieścić także chorych wojskowych.

W końcu i więźniowie mają być przyjęci do gminnego szpitala cholerycznego, jeżeli polityczna władza jako władza sanitarna orzeknie, iż oni w szpitalu cholerycznym przez c. k. sądy rządowym nie mają odpowiedzialności pomieszczenia, i jeżeli gminny szpital choleryczny może tych chorych więźniów pomieścić.

W celu zapewnienia pomocy lekarskiej dla chorych, umieszczonych w szpitalach cholerycznych, a względnie i dla ubogich mieszkańców, ma komisja sanitarna już wcześniej postarać się o lekarzy; gdyż tylko do gmin bardzo ubogich, nie posiadających lekarzy, takowi będą zesłani na koszt skarbu państwa.

§. 16. Podobnie mają komisje sanitarne wystarczyć się i przygotować lokale w celu pomieszczenia zdrowych na wypadek niezbędnych zaprowadzeń, które przy zupełnem zachowaniu względów humanitarnych przedsiębrać należy; nadto postara się komisja o potrzebne urządzenie lokalności w §. 15 i 16 wymienionych (np. wanny itd. o potrzebne przyrządy desyufekcyjne, w końcu o osoby potrzebne do pielęgnowania chorych, wyznacząc im naprzód płace.

Przy wyborze lokali powyższych ma komisja na to zwracać, ażeby one miały o ile możebne wolne i zdrowe położenie, by były oddalone od większego ruchu, lecz także by ze względu na transport chorych nie były zbyt oddalone. Wszyscy mieszkańcy mają się z tych lokali usunąć.

W szpitalach publicznych nie wolno urządzać szpitali cholerycznych, którym — w razie rychłego zaradzenia — może być na czas trwania epidemii prawo publicznych szpitali przyznane.

§. 17. Komisje mają również postarać się o zakłady lub przyrządy (podane w §. 46 potrzebne do odradzania (desinfekcji), oraz o dostateczny zapas środków odrażających(*) które wraz z stosownym ponoczeniem o sposobie używania należy według potrzeby ubogim bezpłatnie rozdzielać.

§. 18. W końcu postara się komisja o odpowiednią ilość lokali dla publiczności przystępnych i dostatecznie uwidocznionych, w których należy urządzić w czasie panowania cholery tak zwane izby ratunkowe, stojące o ile możności pod dozorem lekarskim i w których należy przygotować nosze do przenoszenia chorych, wozy do przewożenia tychże itd.

Wozów służących do publicznego ruchu nie wolno używać do transportu chorych, a gdyby one przypadkowo użyte były, należy je desyufekcjonować w sposób poniżej podany. (D. n.)

(*) Ma znaczyć: odwietrzających. (Przyp. Red. Gaz. Nar.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 30 Września.

Redakcja „Gazety Narodowej” została z dniem dzisiejszym przeniesiona z ulicy Kopernika na ulicę Łyczakowską l. 3. (w podwórzu i piętrowy obok drukarni Pillera i Sp.). Administracja i ekspedycja *Gazety* pozostaje nadal jak dotąd, przy ulicy Kopernika l. 5 na dole.

* **Jak poczesne kozłoki** wywraca się czasem, jeśli się nie wie, czym się jest i gdzie się idzie, złożył znowu świeży dowód *Kur. Lw.*, niewahający się nawet spekulować na źle instynkta, aby zwić abonentów. W numerze wczorajszym (nr. 270) jest najprzód siarczysty grom na tych, którzy, wychodząc ze sali, gdzie się toczył proces „Orła białego” nazwali go wesoło „Kinderbalem”. Któż orzeczeniem tem może się czuć dotknięty? Oczywiście ci, którzy sobie podobny „Kinderbal” urządzili, którzy w niewinnej a szlachetnej usilności wzajemnego podtrzymywania uczuć narodowych, upatrzili zbrodnię wobec państwa i nie wahali się małotnią młodzień, niemal dziecię powołać aż przed kratki sądowne! *Kur. Lw.* ze zgrzeszenia jarmarcznego knuglara obraca kota ogonem, wylewa cały strumień sztucznego oburzenia nie na tych, którzy forsowali nieaktowny proces — ale na tych, którzy ośmielając gorliwość instygatorów pomogli ich o urządzenie „Kinderbalu”. „Jeżeli sąd—woła *Kur. Lw.*—nie uznał czynności tych młodzieńców za karygodne, to czyż za takie ma uważać je publiczna opinia polska? *Risum tenentis...*

Na drugiej stronie jest znowu inne oburzenie. „Wywołało tu—pisze *Kur.* z Nowego Sącza—ogólne zdziwienie, szemranie o peczęści i oburzenie—no, zgadnijcie państwo co? — oto, że burmistrz nie urządził żadnej uroczystości, gdy pułk 20. wracał z manewrów! Mamy tu więc oburzenie patriotyzmu nr. II.

Na czwartej stronie wpada zaś *Kurjer* we wsieckły szowinizm, i oburzenie, na pięciu profesorów, czterech z Krakowa, a jednego z Lwowa za to, że brali udział... w zjeździe przyrodników i lekarzy w Berlinie, na którym było 5000 uczestników ze wszystkich stron świata. I dlaczegoż się *Kurjer* na nich obraża? Oto dlatego, że nie powinni tam byli echać, bo rząd i parlament Bismarkowski zawetował ustawy antipolskie. Niechże więc Polacy zerwą z nauką całego świata i staną się głupcami, ażeby się zemścić na Bismarku za jego nienawiść do Polaków. Oto świetny program *Kurjera*, program, któremu nie można odmówić machiawelskiego sprytu, gdyż w takim razie stałby się *Kurjer* istotnie najodpowiedniejszym organem polskiego społeczeństwa.

* **Ignacy Lewandowski** żołnierz b. wojsk polskich z r. 1831 z pod komendy jen. Dwernickiego zmarł w piątek dnia 24. b. m. w Starych Brodach. Pomimo podeszłego wieku cieszył się weteran zupełnem zdrowiem, i pełnił z największą gorliwością i sumiennnością obowiązki ogrodnika.

* **Włodzimierz Spasowicz**, powracając przez Kraków do Petersburga, zapowiedział na rzecz krakowskiego Towarzystwa bratniej pomocy odczyt, którego tytuł, jak się dowiaduje *N. Reforma* ma być: „Mickiewicz i Puszkין u stóp posagu Piotra Wielkiego.”

* **Mianowania**. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował anskultantami sądowymi: koncepistę dyrekcji we Lwowie Piotra Maksymowicza, tudzież praktykantów sądowych: Aleksandra Poziuka, Aleksandra Kozłowskiego, Bohdana Krynickiego, Józefa Fryga, Hipolita Fedorowicza, Franciszka Karola Moora i Mieczysława Mieczychowskiego.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Bronisława Janickiego w Siedlcu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Siedlecu; nauczyciela Stanisława Firle w Rzeszowie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nisku; Stanisława Kruka, nauczyciela kierującego, tudzież Katarzynę Sierosławską, rzeczywistą nauczycielką w Uściu solnem.

* **Arcyksiążę Karol Ludwik** wyjechał wraz z małżonką swą arcyksiężną Marią Teresą w niedzielę wieczorem z Wiednia do Drezna, aby tam być obecnym na ślubie swego arcyksięcia Ottona z księżniczką saską Marią Józefą, odbyć się mającym w d. 2 października.

* **Paź.** Cesarz udzielił z prywatnej swej skatki umiennie Prusie, w powiecie rawskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi filialnej, zapomogi w kwocie 50 zł.

* **Odszczególnienia**. W uznaniu usług oddanych podczas pożaru miasta Stryja w d. 17. kwietnia b. r., mianowicie za uratowanie wielkiej części zapasów wojennych galic. bat. nr. 65 obrony krajowej, udzielił cesarz kapitanowi i komendantowi bat., Tytusowi Krawcowi, wojskowy krzyż zasługi, rusznikarzowi Janowi Grybowiczowi, srebrny krzyż zasługi z koroną, kapralom Wincentemu Fargaszowi i Wasylowi Zwaryczowi srebrny krzyż zasługi, a najwyższe poczwalne uznanie starszym porucznikom, Stanisławowi Czernekowi i Lumirowi Pisarzikowi.

* **Przytrzymano** dnia 25. b. m. popołudniu w Kleparowie, koło Lwowa, trzy konie rasy krajowej, błąkające się, prawdopodobnie z jakiejś kradzieży pochodzące, i oddane je do żywienia tamtejszemu wójtowi Waleutemu Stadnikowi.

* **O znaczniejszych pożarach** donosi *G. L.*: Z Trybuchowic, w powiecie buczackim, gdzie pożar zniszczył gorzelnię, wółownię, kilkadziesiąt sążni drzewa; dalej wszystkie budynki gospodarskie i tegoroczne plony tamtejszego kapelana, a wreszcie 16 żród włościańskich z plonami; ogólna szkoda wynosi około 35 000 zł. — W Macosynie, w powiecie żółkiewskim, zniszczył pożar cały majątek Michała Grekiewskiego, zniszczył pożar cały majątek mieszkalne i plony tegoroczne dwóch mieszczan, a w Marjamopolu dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie R. Wołczuka — W Katarzyniach, w powiecie radeckim, zniszczył pożar 7 gospodarstw włościańskich. — W Machowie, w powiecie tarnobrzelskim, zniszczył trzy stodoły dworskie z zapasami zboża, wyrządzając szkodę na 30 000 zł. — W Wilamowicach, w pow. bielskim, niejaką Elżbieta Fajkisz, podłożyła ogień w dwóch miejscach, a to w rzeczywistości pod 125 i w kosiele rzym. kat. Realność spłonęła, a kosiele uratowano. Zbrodnitarkę oddano do sądu.

* **Skradziono** dnia 20. września z pastwiska w Pikuwaczu, powiat lwowski, tamtejszemu rolnikowi Ignacemu Berlińskiemu parę koni, a to: 3-letnią klaczkę z czarną grzywą i czarnym ogonem i konia gniadego 6-letniego.

* **Wybór uzupełniającego** jednego członka Rady powiatowej w Staremnieście, z grupy gmin wiejskich, rozpisuje przyzdyum namiestnictwa na dzień 28. października.

o 2. z południa wynosi 2 mm. Dzień wczorajszy był do wieczora pogodny, stan nieba zmienny. silny wiatr W. o godzinie 7. wiecior począł padać deszcz, którego opad mierzony dziś o 8. rano wynosi 2. mm. Średnia temperatura we wtorek była 10,9° C., we środę 11,2° C., najniższa wczoraj 14,2° C., najniższa dziś nad ranem 8,9° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 759 mm. Zniżka barometryczna znajduje się w północnej Norwegii i wynosi 740—745 mm., zwykła we Włoszech i wynosi 775—770 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 30. września. Wiatr zachodni, niebo zamgłone, średnia temperatura dnia około 14,0°, powietrze wilgotne, deszcz.

* **Jutro d. 1. października:** św. Remigiusz b. — św. Trófuna.

* **Władomości policyjne** z d. 30. września br.: Skradziono: jasno popielaty długi „überzieher“ u tyłu dragonem opięty, wartości 40 zł. i czarny jedwabny parasol wartości 9 zł., srebrny kryty zegarek dwukrotny z kamieniem i kluczykiem o nieznanej wartości 21 zł., srebrny półkryty zegarek ze srebrnym plecionym łańcuszkiem z kluczykiem zpusztym wartości 7 zł.

Zgubiono: srebrny zegarek anker kryty wartości 12 zł. Zapomniano w jakiejś dorozce pled popielaty i parasol.

Znaleziono: na dworcu kolei Kar. Lud wojskowy paszport Franciszka Klega z Opepsdorf powiatu Mistek, adres przesyłkowy, adresowany do Scheindl Schenkes w Mościskach, z odcytem kupnem, zatem niewiadomego nadawcy, książkę służbową Piotra Martinię z Halięca.

Zakwestjonowano małe mosiężne żelazko do prasowania.

Z Zakopanego donoszą, że d. 25 z. m. przypruszył już śnieg lekkie dalsze góry, i biały jest już Gęwont, Goryczkowa, Kopa Królowa. Powietrze bardzo się ochłodziło, ale czas pogodny. Kilka osób przebywa dotąd jeszcze w Zakopanem, nie licząc tych rodzin, które zimą spędzają tam zamierzają. Znamięty rzeźbiarz Marcełi Gębski bawi w Zakopanem. Przebył on ciężką chorobę skutkiem przeziębienia, lecz wyszedł już z niebezpieczeństwa i znowa powraca do zdrowia.

Naprzeciwko poczty wytknięto miejsce w którym do przyszłego sezonu stanie duży hotel.

* **Wieczór u ministra oświaty.** W gmachu ministerjum oświaty odbył się w poniedziałek na cześć kongresu orientalistów wielki wieczór, w którym arcyksiążę Rainer, cały świat dyplomatyczny i polityczny wziął udział. Przedewszystkiem zwracali na siebie uwagę goście z dalekich krajów, z których wielu w malowniczości ukazało się kostiumach. W podrodzku delegacji egipskiej znajdował się Szek Hamza Rasthal w wspaniałym arabskim ubiorze. Reprezentant chińskiego poselstwa Tszeng Kitong ukazał się w błękitnym mandaryńskim stroju, podczas gdy Hammed Ullah z Indji miał biały muszlinowy szarf na czarnym fraku. Wszystkie niemieckie i angielskie znakomitości wschodniej lingwistyki były na wieczorze zebrane i słysząc można było rozmowy we wszystkich prawie narzeczach wschodnich.

Z miejscowych znakomitości byli na wieczorze: hr. Taaffe, minister skarbu Dunajewski, którzy uśmiechnięci przybyli z Pesztu, bar. Przak, hr. Ziemiałkowski, margr. Baquechem, hr. Orczy, Schmerling, hr. Hohenau, radca stanu Braun, książę Schönberg, ks. Konst. Czartoryski, ks. Metternich, hr. Wilczek, hr. Helfert, dr. Smolka, hr. Clam Martinetz, hr. Czeditz. Z dyplomacji byli książę Reuss, książę Labanow, sir Paget, margr. Vanutelli, margr. Lee, Saadulla basza, japoński poseł Tatwatsi, hr. Bray, P. Bogiesewicz, Neriman chan, Mary del Val i inni członkowie ciała dyplomatycznego był także ks. Rozal Bonaparte. O godzinie 11. opuścił arcyksiążę Rainer salę i krótko potem rozszedł się goście.

* **Wypadki kolejowe.** Pociąg kurierski przychodzący do Poznania o godz. 12. minut 47 w noc, wykoleił się 21. b. m. wczoraszem pod Toruniem, przyjeżdżając kierunkiem pociągu zgnieciona została głowa, a pakistrzowi piersi, tak że obaj na miejscu ducha wyzioneli. Nado otrzymało kilku podróżnych i urzędników kolejowych większe lub mniejsze rany. Pociąg nadszedł do Poznania dopiero o 2 godziny później.

W katastrofie kolejowej, którą spowodowało spotkanie się dwóch pociągów między Poczdamem i Berlinem, zginęło kilku Polaków, służących w wojsku pruskim. W wypadku tym ulegli śmierci tragicznej: Jan Pawlaczyk, Paweł Ortel, Stanisław Gil i Ignacy Binkowski.

Sport. Pierwszy dzień gonitw dodatkowych w Moskwie był całkiem niepomysłny dla nielicznych przedstawicieli polskich stajen, które w nich udział brały. W wyścigu koni dwuletnich „Master Wicks“ p. Wł. Mysyrowicza był trzecim, „Milda“ hr. Ledebowskiego czwartym, ustąpiwszy pierwszego miejsca ekonom hr. Niroda. Również znowu bez miejsca w **handokapie** przysłała „Madame de Cosse“ p. L. Grabowkiego, a „Fantassin“ p. Wotowskiego, choć był faworytem publiczności, zajął ledwie trzecie miejsce w biegu sprzedanym. Natomiast konie polskiej **hodowli** przez tamtejszych sportsmanów nabyte miały wielkie powodzenie, wygrały trzy pierwsze oraz dwa drugie premia. Konie hr. Krasnińskie, które należały do cesarstwa, ukończyły już swą tegoroczną kampanię i od wczoraj zajęły zimowe boksy w Moskwie; szereg ich będą niebawem znakomicie zwiększone przez szesnaście półtoraroczników, które z Krasnińskiego do treningu w Moskwie wzięte zostaną.

Całkowita tegoroczna wygrana L. hr. Krasnińskiego na czterech torach, w Warszawie, Moskwie, Krasnińskim Siole i Wilnie, wyniosła rs. 58.996 kop. 49, a zatem i w r. b. stoi hr. Krasniński pod względem wysokości wygranej na czele sportsmenów Królestwa i cesarstwa.

Moskiewskie koła sportowe niedawno obiegała wiadomość, mająca wszelkie szanse urzeczywistnienia, że do szeregu pięciu torów wyścigowych przybędzie w roku przyszłym szósty w Odesie, ze znaczną dopłatą sumy wygranych, który otworzyłby swe szranki późną jesienią, ze względu na łagodny klimat tamtejszy.

Dopieszka z wyścigów na polu Chodyńskim donosi, iż „Hetman“ Ang. hr. Potockiego wygrał wyścig koni dwuletnich o nagrodę rs. 800.

* **Pożar pociągu.** Kurjer Por. donosi, że przed kilku dniami, podczas jazdy pociągu pasażerskiego kolei Warszawsko-Petersburskiej w pobliżu stacji Iwonka, w obrębie gubernij witebskiej, wybuchł pożar w wagonie towarowym. Ogień był gwałtowny i zagrażał całemu pociągowi. Plomienie wybiegały tak dokoła wagonu, że niepodobna było zbliżyć się do niego i odłączyć od innych. Musiano też wagon pozostawić poza torami, a także poświęcić i idący tuż za nim. Wagon ten, pełne bagaży, zgorzały doszczętnie. Jest podejrzanie, że pożar powstał z rozmyślnego podpalenia, w celu ukrycia śladów dokonanego rabunku.

Olbrzymi obiady. Na obiedzie, który odbył się w Berlinie w „Central hotel“ dla zgromadzonych tam przyrodników, spożyto między innymi: 200 ozorów wołowiny, 700 kaczek, 2000 funtów polędwicy, 1000 homarów i 1000 funtów lososia. Do jednego tylko sosu „Bearnaise“ wypotrzebowano 200 funtów masła i 100 jajek! Do obiadu usługiwano 250 garsonów. Goście zajęli miejsce w wielkich salach i ogrodzie zimowym. Jest to podobno największych rozmiarów obiad, jaki dotychczas został wydany w Berlinie.

* **Telefony.** W Wilnie i w Mińsku ma być podobno przeprowadzona sieć telefonów. O koncepcję stara się kompania Bella.

* **Szpital oftalmiczny w Wilnie.** W roku 1858 dr. Cywiński, okulista wileński, koszem hr. Rajnolda Tyzenhauza otworzył w Wilnie szpital oftalmiczny. Zakład ten początkowo liczył 8 łóżek, następnie hrab. Przedziecka, siostra szp. Tyzenhauza, wzniosła oddzielny gmach dla tego szpitala na przedmieściu Nowomiasto. Obecnie szpital posiada 34 łóżek, z których 3 mieszczą się w oddzielnym gabinecie dla chorych zamożniejszych. Z pomiędzy pozostałych 31 chorych, 14 leczy się bezpłatnie, a 17 za opłatą po 10 rub. miesięcznie. W ciągu roku ubiegłego liczba chorych leczących się tu wynosiła 197 osób, z których 83 mężczyzn i 114 kobiet. Do ambulatorium zgłosiło się 5679 chorych (2154 mężczyźni i 3525 kobiet). Największą liczbę chorych na oczy dostarcza samo Wilno j. gub. Wileńska, z królestwa są tylko chorzy z gub. Suwalskiej. Pod względem wieku najwięcej chorych było w wieku lat 21 do 35. Gmach zakładowy mieści w sobie mieszkania: dla ordynatora, intendenta, infirmerek itd., pokoje oddzielne przeznaczone do robienia operacji, pokoje dla chorych dotkniętych chorobami zakaźnymi, łazienki, bibliotekę; a przy zakładzie znajduje się piękny ogród dla użytku chorych. Gmach szpitalny zaopatrzony jest w wodociąg, gaz, wentylatory itp.

* **Bogaty żebrak.** Policjanci w Rzymie zatrzymali niedawno żebraka, który stał na ulicy, prosząc o jałmużnę i groził każdemu, kto mu odmówił kilku groszy. Zaprowadzony do biura policji, został zrewidowany, ponieważ chciano się zapewnić, czy nie ma przy sobie jakiego narzędzia, któreby mógł spełnić swe groźby. Tymczasem zamiast sztyletu, żebrak miał w kieszeni pugilares napełniony banknotami; zapytany o pochodzenie tych pieniędzy, zaręczał, że są jego własne, ale nie chciał mówić z jakiego pochodzą. Ponieważ podejrzewano, że pieniądze zostały komuś skradzione, rewizja została zrobiona w mieszkaniu żebraka, ale tam przekonano się, że dom, w którym mieszkał, jest jego własnością, a pieniądze pochodzą ze spadku, który odebrał ze czterdziestu lat temu. Zamieszkiwał brudny i nieczysty pokój i żył nader skromnie, karmiąc się resztkami znajdowanymi na targach i w trattoriach. Żebrak nie posiada żadnej rodziny.

* **Zadrosć Hiszpana.** Badische Landeszeitung donosi o następującym dramacie małżeńskim: Kilka dni temu niejaki Souche, bogaty kupiec z Barcelony jechał z żoną i pięcioletnim synkiem koleją na Semering. Na jednej ze stacji wsiada do tego samego wagonu jakiś elegancki młodzieniec, który rychło zaczął prowadzić z panią Souche ożywioną rozmowę, przepłaconą częstymi komplementami. Mąż, jak prawdziwy Hiszpan, potrafił zaledwie z zadrzotki i złości dosiedzieć do miejsca. Naraz gdy pociąg wjeżdża do tunelu, rozlega się odgłos pocałunku w pobliżu miejsca zajętą przez panią Souche.

W tej samej chwili wściekły Hiszpan wy dobywa rewolwer i ciągnie jeszcze w ciemnościach dając na chybił trafił strzał w stronę swej żony. Rozległ się straszny okrzyk bólesci, a w tej samej chwili pociąg wyjeżdża na otwarte pole. Na środku przedziału leży śmiertelnie raniony — synek Souche'a.

On to, przestraszony ciemnościami tunelu, przytulił się do matki, uciekał ją dla nadania sobie większej odwagi. Nazajutrz biedna ofiara zmarła w strasznych cierpieniach. Mordercę uwieziono; nieznajoma matka i żona wniosła do sądu podanie o separację z szaleńcem.

Warszawa w latach 1872 i 1885. Stolica Polski, pod względem ludności, jakoteż rozwoju, handlu i przemysłu rozi nader szybkie postępy, uwidaczniające się z każdym niemal rokiem. Na okoliczność powyższą składają się różne czynniki, a w tej liczbie bardzo korzystne położenie geograficzne Warszawy, oraz eta ochronne zaprowadzone w państwach zagranicznych, zwłaszcza w Niemczech.

O wzroście ludności, rozwoju handlu, przemysłu i rękodzielniczo w mieście Warszawie w ciągu ostatnich lat trzynastu najlepiej świadczy świeżo ogłoszony „Przegląd m. Warszawy“ za rok 1872 i 1885. Porównanie danych statystycznych w tych dwóch sprawozdaniach urzędowych wykazuje, iż w 1872 r. było w Warszawie 263 fabryk, zatrudniających 7243 robotników, a wartość produkcji wynosiła ogółem 14.335.488 rs. W 1885 r. było czynnych fabryk 332, w których pracowało 14.135 robotników, a produkcja przedstawiała wartość 28.644.454 rs. Tym sposobem w okresie trzynastoletnim produkcja powiększyła się o 100 proc., w tym samym stopniu wzrosła ilość robotników znajdujących zajęcie w fabrykach, których liczba powiększyła się tylko o 26 proc. Stosunek powyższy jest dowodem, że w przemyśle fabrycznym przewaga znajduje się po stronie wielkiego kapitału, bez widocznych zmian w przeciętnej produkcji siły roboczej: W 1872 r. jeden robotnik produkował w 1879 rs., a w 1885 r. za 2026 rs. wyrabiał za 1979 rs., a w 1885 r. za 2026 rs.

Warszatołów było w Warszawie w 1872 r. 2926, w których pracowało 3536 czeladników i 4729 uczniów; wartość produkcji wynosiła 6.039.569 rs. W 1885 r. miasto liczyło 5758 warsztatów, 13.980 czeladników i 20.058 uczniów, a wartość produkcji dochodziła do 37.837.500 rs.

W okresie zatem powyższym liczba warsztatów wzrosła o 96 proc., liczba zaś robotników, t. j. czeladników i uczniów powiększyła się o 412 proc., wartość zaś produkcji o 626 proc. Z tego zestawienia przekonanie się można, że przy niezwykłym wzroście rękodzielniczo w Warszawie, wszystko składa się na korzyść wielkich, a nie małych zakładów.

Produkcja rzemieślnicza siły roboczej chociaż w stosunkach do przemysłu fabrycznego była o wiele mniejsza, w każdym atoli razie w ciągu ostatnich lat czterdziestu znacznie wzrosła: W 1872 r. robotnik-rzemieślnik wyrabiał przeciętnie za 730 rs., a w r. 1885 za 1112 rs.

Handel w okresie sprawozdawczym zrobił również widoczne postępy. Najwięcej wzrosła liczba kupców 2 gildji (889 i 1334), drobnych handlarzy (2648 i 3959) i subiektyów handlowych (2271 i 3274). Całkowita ilość ludności handlowej powiększyła się z 11.808 do 37.738 osób.

no-gregoriańskiego 99. W 1885 r. prawosławnych 11.957, katolików 255.892, protestantów 17.492, żydów 146.246, muzułmanów 149, wyznania zaś ormiańno-gregoriańskiego 35.

Obych podanych liczb powiększyła się z 5715 do 12.752.

Na zakończenie dodamy jeszcze, że dochody miejskie w w 1872 r. wynosiły 1.741.962 rs., a w r. 1885 3.093.830 rs.

Co się wreszcie tyczy statystyki kryminalnej, to w 1872 r. skazano w Warszawie za różne przestępstwa 5768 osób. Liczba przestępstw w 1885 roku w „Przeglądzie“ nie została podana, z innego atoli źródła wiadomem jest, iż oskarzonych było 15.149 ludzi za udział w 15.257 przestępstwach i przekroczeniach.

* **Cholera.** Buda-Peszt (28 września) według dzisiejszego balietu zachorowało na choleryczną osobę 8, na cholery *nostrus* 2 s na cholery 25. Zmarło 11. Zeraza zmniejsza się. Ani w Raab, ani w Rjace nie było w ostatnich dwóch dniach ani jednego wypadku.

W Wiedniu zmaza wśród symptomatów cholerycznych kobieta wiekowa, Marja Klose, która jednakże od dłuższego już czasu cierpiała na chroniczny katar żołądkowy, zażuszczenie serca i chorobę Brighta.

Tryest d. 27 września. W tutejszym okręgu jako też w powiatach Capo d'Istria i Parenzo, trafiają się wprawdzie jeszcze pojedyncze wypadki, które jednakże nie przybierają charakteru groźnego.

* **Now. Wrem. piase.** Według krążących pogłosek wysygnował rząd sto tysięcy rubli na zabezpieczenie granic państwa od cholery, a nawet przestapiono już do użytkowania tej sumy. Zachodzi jednak kwestja, czy istnieje jakabądź możność zabezpieczenia naszych granic południowych i zachodnich, poczynając od Batumu do ujścia Dunaju i Besarabii do guberni kowieńskiej, Libawy i wybrzeży fińskich, nietylko za sto tysięcy, ale za sto milionów rubli i czy przeto nie lepiej użytkować i asztatnie tę peniażdzę? Jeżeli lekarze obradujący na ostatnim międzynarodowym kongresie cholerycznym w Rzymie zgodzili się jednogłośnie, iż wszelkie kwarantanny ludowe nie prowadzą do celu; jeżeli nasza rada medyczna uznała, iż system sanitarny przedstawia obronę niezawodną, kiedy kwarantanna wątpliwa; skoro wreszcie przedstawiciele nauki, akademii medycyna i fakultety lekarskie oświadczyły się również przeciwko kwarantannie, a rada medyczna zaznaczyła nawet, iż jest ona o tyle szkodliwszą, że w obec niej zaniedbywane są zwykłe środki sanitarne — pytamy się po co odwoływać się do środków wątpliwej skuteczności i do których przekonanie ogółu ni żywi żadnego zafania.

Teatr, literatura i muzyka.

Teatr. Chętnie oddajemy słusność dyrekcji, reżyserji i poszczególnym artystom i z całą gotowością zaznaczamy każdą dodatnią stronę, to też w tem wiążkiem czujemy się prawie i obowiązku zganić to, co na nagane zasługuje. Otóż całość wtorowego przedstawienia „Pierścienia rodzinnego“, rwała się co chwila z winy reżysera, inspijenta i aktorów. Spółziano się z wystąpieniem na scenie, pojawiano się z niewłaściwych kulis; wychodzono i wychodzono przez zamknięte drzwi itp. Usterki takie razą tem bardziej, gdy się zdarzają w sztuce ogranej i przedstawionej elektrycznie zupełnie poprawnie. O „Gilecie“ pani Zimajer nie ma nic do dodania. Artystka usprawiedliwia każdym razem rozgłos nabytej w tej roli sławy. Wiele cenny nabytek ma dyrekcja w p. Borkowskim. Głos rozległy, równy, o prawdziwym baritonowym dźwięku, to główna jego zaleta. Muzykalność i inteligencja młodego adepta sztuki są rękojmią, że wkrótce także pod względem gry, tj. przy i mimiki odpowie on słusznym wymaganiom.

Wczoraj w święto patrona Galieji odbyły się dwa przedstawienia: „Gasparone“ i „Wieś i Wacek“. Oba wypadki najzupełniej zadowalające i u-bawiały wesałe liczną publiczność.

Dziś „Maskota“. Jutro „Georgetta“ na beneficj pani Nowakowskiej. W głównych rolach wezmą udział oprócz beneficjantki panie: Stachowicz, Cichocka, Rajmund i Pysznik i pp.: Kwieciński, Ruskowski i Hierowski.

W sobotę, d. 2. b. m. ostatnie przedstawienie „Maskoty“, a zarazem ostatni gościnny występ pani Zimajer.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości handlowe.

Lwów d. 30 września.

(S.) Uspობienie targów zagranicznych zbóżowych podajemy w następującym poglądzie: Targi angielskie osłabły w usposobieniu z powodu znacznych dostaw zboża amerykańskiego.

Na targach francuskich dowozy były znaczne, ceny, które z początkiem ubiegłego tygodnia doznały małej niżsiki, podniosły się jednak przy usposobieniu stałym.

W Belgji i Holandji żalono się na brak obdytu i zbytnią rezerwę kupujących. W Niemczech popyt ze strony młynów wodnych znacznie się zmniejszył z powodu braku wody, wywołanego przez suszę. Na targu w Berlinie jednak ceny pszenicy utrzymały się przy notowaniach wyższych, gdyż producenci towaru swego przy niższych cenach oddawać nie chcieli. Na innych targach niemieckich ruch handlowy nie był wielkim, z wyjątkiem Dreznia, Gdańska i Lindau, gdzie piękne gatunki pszenicy były poszukiwane.

W ogóle usposobienie targów zachodniej i środkowej Europy nie było ożywionem, a ceny w ogóle wiaższy miały tendencję zniżkową z powodu nader znacznych dowozów zboża amerykańskiego do Europy.

W Rosji ceny pszenicy są dotąd tak wysokie, że nie dają żadnego rachunku do eksportu. To też na targach w Berlinie i Hamburgu pojawiło się tylko żyto rosyjskie i jęczmień obroczy. W Wiedniu wynosiły zapasy gotowej pszenicy dnia 25. września 61.000 cent. metr. a cena jej była od zlr. 9.14 do zlr. 9.20 za 100 kilo.

W Pradze płacono za pszenicę od zlr. 9.25 do zlr. 10, transakcje jednak na tym targu nie były liczne.

Żyto nadchodzące z Kurska do Brodów zmniejsza popyt za naszym żytem krajowem. Transakcje znaczniejszych nie zawierano. Ceny nie uległy zmianie.

Ję c z m i e f. Pomimo, że na głównych eksportowych targach piękne gatunki jęczmienia browarnego, mianowicie gatunek biały, miękki, grubziarnisty są bardzo poszukiwane i dobrze płacone, pomimo że w Hamburgu nawet pośledniejszej gatunki kmpowano na użytek browarów z powodów wysokich cen gatunków przednich, ruch handlowy w naszym jęczmieniu wcale nie jest tak wielkim, jakby się spodziewać należało. Zdaje się bowiem, że gdy Czechy, Morawa i Węgry eksportują do Anglii i Niemiec, nbytek, który niedostatecznem żniwem tegorocznem w Austrii zapożyczył się nie da, powinien wywołać większą zapotrzebowanie naszego krajowego jęczmienia. Że nbytek jest wielki, pokazuje się z tego, że nawet gatunki niebrowarne za granicę kupują na potrzeby browarne. Dodac musimy, że jęczmień w Anglii w tym roku chybił, co tem bardziej wpłynie na ceny, że Anglia jest głównym konsumentem jęczmienia.

O wie s jest bez większego popytu. Ceny mają się raczej ku niżsice, z powodu braku eksportu.

Groc h w przednich gatunkach, których mało na targi dostarczają, jest dosyć poszukiwanym.

R z e p a k kupują tylko na terminia późniejszej. Popyt za tym produktem obecnie nie jest wielkim. Tendencja stała, która chwiloowo na targu pofestńskim panowała, nie ożywiła wcale targów sąsiednich a to z powodu, że nie ma obecnie żadnego racjonalnego stosunku między cenami oleju a cenami rzepaku.

L n i a n z poszukiwana. Konieczny i czerwonej podaż jest bardzo małą, popyt za nią jest wielki.

K o n i c z y n y biały mało dowieziono na nasz targ. Chmielu dowieziono na targi niemieckie dużo, lecz przeważnie w gatunkach średnich i przesuszonych, za którymi nie ma popytu i które też sprzedawano po cenach niskich. Przednie gatunki są poszukiwane mianowicie z powodu, że Ameryka, dawniej eksportująca, tego roku zakupuje produkt europejski, a żniwo angielskie, które się do piero w grudniu skończy, nie jest tak korzystnym jak się spodziewano. Dla tego też jest bardzo rzeczą możliwą, że interes chmielowy u nas może się jeszcze ożywić.

N i e u r o d z a j t e g o r o c z n y, jaki nawiedził gubernię podolską, wołyńską i kijowską, już się dał we znaki miejscowym ziemiomom. Brak zboża na zasiew ozimim zmusza ich nabywać nasienie w dalszych okolicach kraj. Między innymi administracja dóbr hr. Branickich Białocerkiew i Stawiszcz, z których rok rocznie sprzedawano ogromne ilości zboża, nabyła na zasiew ozimim 40.000 pudów pszenicy, płaćąc od rubla do rs. 1 k. 10 za pud.

B u d o w e drugiego toru kolei Zagórz-Chyrow otrzymali pp. Uderski i Spółka.

Ostatnie notowania produktów. z d. 30. września 1886.

Lwów: pszenica 7.75 do 8.30, żyto 5.85 do 6.20, jęczmień 6.— do 7.25, owies 4.50 do 4.75, groch 6.— do 6.50, wyka — do —, rzepak 9.— do —, linianka 9.90 do 9.—, konioczyna czerw. 44.— do 52.—, konioczyna biała 45.— do 55, konioczyna szwedzka — do —, Tarnopol: pszenica 7.60 do 8.10, żyto 5.50 do 6.—, jęczmień 5.50 do 6.75, owies 4.75 do —, groch 6.— do 9.—, wyka 6.— do 7.—, rzepak 8.50 do 8.75, linianka 8.65 do 9.—, konioczyna czerw. 40.— do 48.—, konioczyna biała 45.— do —, konioczyna szwedzka — do —.

Podwolewska: pszenica 7.50 do 8.—, żyto 5.40 do 5.75, jęczmień 5.60 do 7.—, owies 4.75 do —, groch 6.— do 8.50, wyka — do —, rzepak 8.50 do 8.75, linianka — do —, konioczyna czerwona 40.— do 48.—, konioczyna biała — do —, konioczyna szwedzka — do —.

Jarosław: pszenica 8.— do 8.50, żyto 6.— do 6.50, jęczmień 7.— do 7.50, owies 4.70 do 5.—, groch 6.— do 9.50, wyka — do —, rzepak 9.15 do —, linianka — do —, konioczyna czerwona 40.— do 48.50, konioczyna biała 47.— do 65.—, konioczyna szwedzka — do —.

Czerniłowce: pszenica 7.65 do 8.—, żyto 5.50 do 5.55, jęczmień 5.40 do 7.—, owies 4.30 do 4.50, groch 5.80 do 8.—, wyka — do —, rzepak 9.— do —, linianka — do —, konioczyna czerw. 40.— do 46.—, konioczyna biała 45.— do 65.—, konioczyna szwedzka — do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel za 56 kilo loco Lwów 50.— do 70.— nominalnie. Okowita za 1000 litr. pre. loco Lwów 26.77 do 27.—.

Wiedeń d. 28. września. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1684 sztuk ciężkich bagonów, 2355 sztuk średnich bagonów, 3327 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od zlr. 30 do 40 zł., za średnie bagony od zlr. 35 do 38 zł., za warchlaki od zlr. 30 do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Wiedeń d. 26. września. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów węgierskich 1986, wołów galicyjskich 1377, niemieckich 878, razem 4241 sztuk. Płacono za woły węgierskie opasowe od zlr. 57 do zlr. 61, opasliwe od zlr. 62 do zlr. 65, za woły paszowe od zlr. 47 do zlr. 54, za woły galicyjskie opasowe od zlr. 53 do zlr. 60, opasliwe od zlr. 61 do zlr. 54, za woły paszowe od zlr. 44 do zlr. 52, za woły niemiecnie od zlr. 57 do zlr. 65 za 100 kilo mięsa.

Wiedeń d. 24. września, godz. 1 min. 45 popoł. Alpy 25.25. Węg. akcje kr. 286 25 Anglo-Austr. 20.50. Unionbank 196.25. Kolej Kar. Lud. 196 70, Nordbahn 9.—. Kolej Połud. 105.50, Kolej Alford 190.—, Kolej p. Elzb. 280.80. Kolej Wł. czern. 224.—. Węg. Nordost. 173 60. Wiedn. Comm. 125.80. Węg. Tabakant 55.—. Elbela 168.75. Węg. cis. losy r. 123.—. Landbank 215.75, złota renta węg. 9.46, 105.50. Bankverein 101.50. Rosy. rubel papier. 150.50. Losy węgierskie 120.30. Galie. ind. emizm. 104.50. Kredytowe —. Uspობienie: utrzymana.

Wiedeń d. 24. września, godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 277.000, Anglo-austriackie —, Unionbank 197.50, Kolej Kar. Ludw. 196.25, Kolej południowa 105.—, Renta papierowa —, Listy zast. Galie. Banku hipot. —, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleondor 9.94% Rosy. banknoty 1,20%, Uspობienie: ciche.

Berlin dnia 23. września godz. 4 minut 40 popoł. Rosyjs. banknoty 195.75. Akcje kredytowe 449.50. Lombard 173.50, Galicyjskie 80.40, Pożycz. wchođ. 60.40, Austrj. banknoty 162.50.

Parý 3% Rosy. 82.60.

Wiedeń d. 28. września. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny żywej a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 4059, galicyjskich warchlaków 3323, razem 7382 sztuk. Płacono za ciężkie węgierskie od zlr. 39.— do zlr. 40.50, średniociężkie węgierskie od zlr. 36.— do zlr. 38.—, za lekkie od zlr. 33.— do zlr. 35.—, i za galicyjskie warchlaki od zlr. 33, 38, do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Ostatnie wiadomości.

Zjazd przedlitawskich inspektorów przemysłowych odbędzie się dopiero w listopadzie.

Pester Lloyd ogłasza godną uwagi, niewiadomo jednak, czy z ministerjalnego biura prasowego czy z jakiego obozu parlamentarnego pochodząca korespondencja wiedeńska pod nap.: „Na otwarcie Rady państwa“, której autor wywozdi, iż Czesi są „przekonani“, że baron Taaffe chce skwitować z przyjaźni Czechów, a że nawet się uwiązł, rozmaitemi zarządzeniami i rozporządzeniami zepchnąć Czechów do opozycji, aby się otoczył nową większością parlamentarną. „Czesi też gotują się przejść w opozycję, a w tej drodze towarzyszyć im będą chyba może Stowicy i Dalmatycy i ogółem klub Hohenwarta. Reszta zaś frakcyj dotychczasowej większości, mając do wyboru między przyjaźnią radu a Czechów, staną z pewnością po stronie radu.“

„Hr. Taaffe — kończy korespondent — stojąc dzisiaj silniej niż kiedykolwiek indziej, widzi jasno przed sobą drogę wykultę. Polacy pod swoim sztandarem frakcje prawdziwie austriackie z prawicy i lewicy, ku czemu w danym razie poświęci jednego lub kilku niemiłych ministrów, i utworzy sobie w ten sposób większość patrijotyczną. Obe zaś grupy skrajnie narodowe — ta co z weselem Niemcami, i ta co z Rosją kokietuje — pozostaną na stronie i tworzą opozycję. Taka większość patrijotyczna już się wytwarza, a jest ona obecnie tem bardziej konieczną, ile że kiedyś może nastąpić dzień, w którym patrijotyzmowi ludów austriackich przypadnie w sprawach naszej zewnętrznej polityki przejść próbę ognia.“

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Budapeszt d. 29. września. W Izbie postów poczęta się ogólna rozprawa nad projektem ustawy o przedłużeniu Związku cłowo-handlowego. Przed końcem posiedzenia interpelował Szilagayi ministra prezydenta, czy protektorat Rosji w Bułgarii uważa za dający się pogodzić z traktatem berlińskim, tudzież czy z zasadami orjentalnej polityki radu zgadzają się wywoły póturzedowych organów niemieckich, że Bu

Uznana powszechnie za najlepszą poleca **JÓZEF HANKA** we Lwowie

Skład farb i handel materiałów pod „Czarnym Psem“ Rynek 1. 38 we własnym domu.

Anf Allerhöchsten Befehl Seiner k. und k. Apostolischen Majestät.
Reich ausgestattete von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction garantierte
XXIV. STAATS-LOTTERIE
für Zivil-Wohltätigkeitszwecke der diesseitigen Reichshälfte,
10.128 Gewinnste im Gesamtbetrage von 210.000 Gulden,
und zwar:
1 Haupttreffer mit 60.000 fl., 1 Haupttreffer mit 15.000 fl.,
1 Haupttreffer mit 5.000 fl. einheitliche Notenrente,
mit 30 Vor- und Nachtreffern, dan 5 Treffern zu 1.000 fl. und 40 Treffern
zu 200 fl. und 50 Treffern zu 100 fl. einheitliche Notenrente, endlich 10.000
SerienGewinnste a 10 fl. bar.
Die Ziehung erfolgt unwiderruflich am 10. December 1886.
Ein Los kostet 2 fl. ö. W.
Die näheren Bestimmungen enthält der Spielplan, welcher mit den Losen
bei der Abtheilung für Staats-Lotterien, Stadt, Riemergasse 7, 2 Stock, im
Jacobshofe, sowie bei den zahlreichen Absatzorganen unentgeltlich zu
bekommen ist. 1247-2
Die Lose werden portofrei zugesendet.
Wien, September 1886. Von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction,
Abtheilung der Staatslotterie.

PLASTER THAPSA PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SA JEGO WYNALEZCAMI
Wyprobowany i upoważniony do
wprowadzania na terytorium Cesar-
stwa przez Departament Medyczny w
Petersburgu.
Plaster ten leczy Katary, Kaszle,
zapalenie dychawek płuc i opłucnej,
ból reumatyczny, cierpienia kręgu
palcowego, etc. etc.
Jest to znakomity środek z powodu
pomyślnych skutków, jakie sprawia
i dlatego jest często podrabiany i
naśladowany.
Dla uniknięcia przypadków przy-
pisywanych zwyczajnie z całą słuszno-
ścią lekarstwu mającym między sobą
podobieństwo, wymagać należy na
każdym plastrze aby się znajdowały
podpisy.
W Krakowie w aptekach pp. Bedyka,
Wisniewskiego i Trauczyńskiego; we
LWOWIE w apt. pp. Mikolcseba, We-
wińskiego, Krzyżanowskiego, Hukera,
Beisera itd. i we wszystkich aptekach.
1664 2-30.

MŁODE DRZEWKA

jabłonowe, grabowe, bukowe, świerkowe,
jodłowe i jarzyny dorodne i niezadone
w przycięciu, są do sprzedania po umiar-
kowanej cenie. Zamówienia przyjmuje
zarząd dóbr w Koble p. Sambor.
2923 1-2

Pomieszkania mniejsze
i większe
ulica Brajerowska 8.
(od niedawna przedłużona do ulicy Mic-
kiewicza)

Ulica Podłowskiego Nr. 4-16.
(przedłużenie ulicy Jagiellońskiej przy
ulicy Brygickiej)
Blizsze wiadomości udziela Zarząd
realności Emila Brajera, Ka-
zimirzowska 37. 2699 3-2

Feslawskie
winogrona
kuracyjne
Wysyłam za pobraniem pocztowym lub
nadesłaniem gotówki franco:
5 kil. kosz feslawskich winogron
kurac. zł. 3.25
5 kil. beczułkę pocztową (4 litr.)
starego feslaw. wina czarw. 3.60
5 kil. beczułkę pocztową (4 litr.)
tegorocznego mosznu feslaw. 2.50
5 kil. beczułkę pocztową (4 litr.)
tegorocznego najlepszego ja-
blecznika 2.-
Körbel & Pientok, Wiedeń,
Käntnerstrasse, handel delikate-
sów. 1287 4-10.

Winogrona deserowe
codziennie świeże, 5 kil. kosz 1 zł. 50 ct.
jabłka, gruszki, brzoskwinie i jabłka raj-
skie 1 zł 40 ct. wysyła franco za pobla-
niem 2021 1-10
Fränkel & Voigt w Werschetz Wegry
południowe.

WYSTAWA w Czerniowcach zostaje przedłużoną do 12. października 1886. Komisja wystawy.

TRADE
CHAMPAGNE
AYALA & CO.
Jedyn skład dla wschodniej Galicji u.
F. W. Królikowskiego we Lwowie. 1211 78-9

Tonangebend für Mode und Handarbeit,
unterhaltend und nützlich
Der Bazar
Illustrirte Damenzeitung
Preis vierteljährlich 2 1/2 Mark
(in Oesterreich nach Cours).
Alle 14 Tage erscheint eine Doppel-Nummer in reichster
Ausstattung und bringt:
Mode, Handarbeiten, Colorirte Modenkupfer, Schnittmuster
zur Selbstanfertigung der Garderobe,
Romane und Novellen. Prachtvolle Illustrationen.
Alle Postanstalten und Buchhandlungen nehmen jederzeit Bestellungen an.
Auf Wunsch werden einzelne Nummern zur Ansicht
franco versendet von der
Administration des „Bazar“ Berlin W.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
Bank hipoteczny
sprzedaje
po kursie dziennym
5% Listy hipoteczne
jakoż

5% Premiowane
Listy Hipoteczne
Zlecenia z prowincji wy-
konuje się od wrotną pocztą bez
provizji. 2533 9-9

Skład kawy
Artura Kościelkiego
pod godłem



WE LWOWIE
Chorażczyzna 1. 25.
poleca dobrą i wydatną kawę spro-
wadzoną wprost od producentów z
Ameryki południowej.
Kosztuje we Lwowie
1 kilo zbr. 1.50 i 1.60
na prowincji
4 1/2 kilo zbr. 7.70 i 8.20 franko.
Co miesiąc świeży transport.
2558 3-9

Kantor wymiany
e. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.)
i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania
kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych,
na kaucje i wadja, sa w tym kancorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie po
kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1841 8-2

Najprzedniejsze kuracyjne
WINOGRONA
feslawskie
w koszykach 4, 5 do 6 kilowych, najstaranniej opakowane, oodziennie
świeże, rozseka najtaniej handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Ryнку 1. 42. 2504 1-12

Wallijskie winogrona kuracyjne
la jakości
wysyła po najtańszych cenach dziennych i za pobraniem
Joh. Tschernes Erben
we Wiedniu I., Lichtensteg 5. 1291 0-0

JAN IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze perfumy, wody toaletowe,
odszczególniona 6ma medalami zastugi i 2ma dyplomami uznania,
mianowicie:
Perfumy: jaśminowa, foltkowa, różana, rezedowa, konwaliowa,
Ylang-Ylang, Opoponax, Joeky Club, heliotropowa, Ete
Bouquet, pżmowa, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 ztr. 1.50 itd.
Perfumy królowej Marysienski. Flakon 2 ztr.
Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swe-
go przyjemnego, orzeźwiającego i dugo-
trwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. —
Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 ztr. 50 ct.
Woda warszawska, odznacza się nadzwyczaj przyjemnym
kwiatowym zapachem. Flakonik mnie-
szy 95 ct., większy 1 ztr. 80 ct.
Woda lewandowa, podwójna i woda lewandowo-am-
browa, są powszechnie używane do roz-
pylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu.
Flakon 50, 70, 90 ct., 1 ztr. 1.20.
Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie
i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25,
40, 50, 20, 1 ztr., 1.50.
Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Koper-
nika 1. 3. hotel Europejski i ulica Halicka ród Watowej. W KRA-
KOWIE Sukiennice 1. 20. W CZERNIOWCACH Rynek 1. 2.
oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.
2554 6 9

Koncesjonowana
Szkoła śpiewu solowego
Ireny Lewickiej
dyplomowanej śpiewaczki konserwator-
jum Drezdeńskiego, uczennicy Leve-
go i Procha w Wiedniu, rozp czynna
drugi rok szkolny dnia 1 września 1886.
O warunkach i programie nauk dowie-
dzić się można odzień od 9. do 1.
w południe ulica Dominkanska 1. 11.
2713 2-30

Piękny 2922 1-3
narybek Karpi
do nabycia po cenie od 50 ct. do 1 zł.
za kopy. Zgłoszenia przyjmuje do 10. paź-
dziernika b. r. Obszar dworski Brzeźnica
Poczta i stacja kolei w miejscu.

R. Geburth

e. k. maszynista nadworny
we Wiedniu VII. Kaiserstrasse 71.
Piecze, regulatory
do napełniania,
Piecze do napełniania
od spodu,
PALOWISKA
do gotowania,
centralne opalacze,
Aparaty do
suszenia i schnięcia.
Wzory bezpłatnie.
Skład we Lwowie w handlu Jana
Schumana. 2775 2-10

Wiedeń. — „Hotel Métropole“.
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny.
300 pokojów i salonów (od 1 ztr. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona
w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazete Narodowa“), pyszna weranda, ka-
piela w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu Stacja tramwaju przy domu, omni-
bus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po
zniżonych cenach.
1379 24-40
L. SPEISER, dyrektor.

Nowo urządzony Magazyn towarów
bławatnych, płótna i bielizny stołowej
ROMANA WOYCZYŃSKIEGO
we Lwowie plac Marjacki 1. 10
otrzymał na sezon jesienny i zimowy 1886
Materje wełniane kolorowe
MATERJE wełniane czarne
Chevioty, Flanelki i Sukienka
BARCHANY białe i kolorowe
Chustki Lamowe i Himalaja
Staniki i Żakiety trykotowe
Aksamity, Plusze, Brokaty, Baranki
i Materje jedwabne czarne i kolorowe.
Przyjmuje zamówienia na gotowe suknie damskie i sprzedaje tanio! aby sprzedać wiele.

Na jesień i zimą
bawelniane, wełniane i jedwabne
trykotowe towary.
Płótna, stołową bieliznę
i gotową bieliznę dla mężczyzn
Pończoch, Skarpetek,
także Pończochy dla dzieci,
Deszczochrony i Płaszczki od deszczu,
poleca
HANDEL
F. S. Bardasza
we LWOWIE
via-a-via kościoła Katedralnego.
Ceny fabryczne.
Wolniane, angielskie kamizelki
z rękawami, Pończochy myśliwskie,
jedwabne Chustki (Czechonez).

Wylączny skład oryginalnej
BIELIZNY STOŁOWEJ
z jedynej przez
Prof. dr. Gustawa JAEGERA w Magazynie **SCHAYERÓW**
koncesjonowanej fabryki
W. Bengera Synów Stuttgart-Bregenz
we Lwowie.